Ner 41. Kraków 19 Lutego — Środa. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ — „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 lutego.

Dzienniki wiedeńskie rozbierają memoryał przez posła krajowego i radcę państwa Leona Chrzanowskiego przedłożony członkom Delegacyi do spraw wspólnych w przedmiocie pozycyi w budżecie wojskowym, tyczącej się dalszej budowy fortyfikacyj Krakowa. Memoryał ten w polskim przekładzie brzmi jak następuje:

KILKA UWAG

przeciw zmienieniu Krakowa w twierdzę, przedłożonych członkom Delegacyi wspólnej przez członka Rady państwa.

W budżecie wydatków na sprawy wspólne w r. 1868 r., przedłożonym przez ministerium państwa Delegacyi wspólnej, zamieszczono w dziale wydatków nadzwyczajnych znaczną sumę na dalsze fortyfikowanie Krakowa.

Wprawdzie uważam za konieczność, nakazaną przez najpierwsze względy na dobro narodów państwo austryackie składających, zreorganizowanie i rozwinięcie sił wojennych tego państwa i postawienie go jak najprędzej w gotowości do wojny; a przeto poczytuję za obowiązek reprezentacyi tychże narodów, za obowiązek Delegacyi, uchwalenie większego budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego dla pokrycia wielkich wydatków na wojsko i marynarkę, — ale wydatków takich, które rzeczywiście siłę wojenną państwa wzmocnią. Jednak właśnie z tego powodu należy z budżetu wydatków wykreślić sumę przeznaczoną na dalsze fortyfikowanie Krakowa.

Albowiem zmienienie Krakowa w twierdzę lub w obóz oszańcowany jest nietylko:

1sze miastu temu wielce szkodliwe i zagraża mu upadkiem, ale

2re państwu nie przynosi żadnych korzyści, a nawet przyprawić je musi o straty i szkody tak pod wojskowym jak finansowym względem.

Nie potrzebuję tu nawet dowodzić pierwszego założenia, jak szkodliwem a nawet zgubnem jest dla Krakowa zmienienie go w twierdzę. Każdy prawie wie o tem z teoryi i z doświadczenia, widząc co się dzieje z miastami zmienionemi w twierdze. Albowiem nietylko w czasie wojny zagraża zniszczenie takiemu miastu, ale nadto w czasie pokoju, w mieście zmienionem w twierdzę i w półmilowym około niego okręgu utrudnione jest wznoszenie i naprawa wszelkich budynków, spada wartość domów, zmniejsza się ludność, nie rozwija się przemysł i handel, i zwolna całe miasto chyli się do coraz większego upadku.

Zastanowić się przeto należy jedynie nad drugiem założeniem, iż ta zmiana Krakowa w twierdzę lub w obóz oszańcowany, która musi koniecznie sprowadzić zupełny tego miasta upadek, nietylko nie jest korzystną dla państwa, ale nadto naraziłaby państwo na znaczne straty w jego wojskowych i finansowych siłach.

Najznakomitszy z wodzów austryackich w tym wieku, Arcyksiąże Karol, w dziele swojem o strategii, powtarza z naciskiem znany zresztą w sztuce wojennej pewnik, że twierdza zbudowana nie na punkcie strategicznym, nietylko jest nieużyteczną, ale staje się ciężarem dla państwa i dla armii. Albowiem w czasie pokoju, pochłonąwszy wprzód ogromny kapitał na swoje zbudowanie i uzbrojenie, wymaga corocznie znacznych sum na swoje utrzymanie ciągle w dobrym stanie; w czasie zaś wojny odrywa od armii czynnej kilka lub kilkanaście tysięcy żołnierzy użytych na jej załogę, która, zamknięta w miejscu nieleżącem na linii operacyjnej własnej lub nieprzyjacielskiej, marnieje bez pożytku a z ujmą wojsk czynnych zmniejszonych o te kilka lub kilkanaście tysięcy żołnierzy. Przeto twierdzę zbudowaną już nawet zupełnie, lecz na miejscu, które nie jest punktem strategicznym, należy znieść, gdyż nie przynosząc korzyści, powoduje tylko straty pod względem wojskowym i pod względem finansowym.

Pozostaje okazać, że Kraków nie jest punktem strategicznym i nie jest miejscem leżącem na linii operacyjnej, w którem założona twierdza byłaby użyteczną dla Austryi w działaniach wojennych.

Punktem strategicznym nazywa strategia miejsce przedstawiające znaczną korzyść w działaniu wojennem, zasłaniające kraj w tyle położony; konieczną zaś własnością takiego miejsca jest, aby zakrywało komunikacye, które do niego prowadzą, i aby nieprzyjaciel nie mógł go obejść bezkarnie.

Żadnej z tych własności nie posiada Kraków. Nie zakrywa on w kraju w tyle położonego przed atakiem nieprzyjacielskim, ani w razie wojny z Moskwą, ani w razie wojny z Prusami. Nie zakrywa także komunikacyj swoich z głębią kraju, czy to ze Lwowem przez Tarnów, czy z Wiedniem przez Oświęcim lub Wadowice: przeciwnie, komunikacye te są zupełnie odsłonięte i wystawione na atak, a łatwo mogą być przerwane przez wojska tak moskiewskie jak i pruskie. Nieprzyjaciel — czy to nim będzie armia moskiewska, czy pruska — może nietylko obejść Kraków bezkarnie, ale nadto najkrótsze linie operacyjne nieprzyjacielskie przeciw głównemu przedmiotowi działań, jakim jest siedlisko rządu, Wiedeń, nie idą bynajmniej przez Kraków, co wkrótce bliżej wykażę.

Gdyby Wisła w okolicy Krakowa stanowiła znaczną przeszkodę, i gdyby jej w tej okolicy nie mogło wojsko wszędzie prawie przebywać przy zwykłym stanie wody; w takim razie Kraków ufortyfikowany dawałby niejaką korzyść w działaniu wojennem, jako wielki szaniec przedmostowy, zapewniający wojsku, które go posiada, bezpieczną przeprawę przez Wisłę i swobodę ruchów na obu jej brzegach, którejby nie miał nieprzyjaciel, a przez to dawałby wyższość nad nieprzyjacielem. Lecz gdy Wisłę powyżej a nawet poniżej Krakowa przebywać może wojsko z łatwością w wielu punktach przy zwykłym stanie wody, a wszędzie prawie przechodzić ją może w bród w tej okolicy przy niskim stanie wody jaki bywa w lecie, właśnie w porze wielkich działań wojennych; przeto i wspomnionej korzyści nie zapewniłoby ufortyfikowanie Krakowa.

Twierdze są ważne i użyteczne w działaniach wojennych, lecz jeżeli leżą, jak wspomniałem, albo na linii, po której działa armia nasza kraj nieprzyjacielski atakująca albo na linii, po której nieprzyjaciel atakuje, lub najłatwiej mógłby działać; słowem, jeżeli leżą na linii operacyjnej własnej lub nieprzyjacielskiej.

Przypatrzmy się, czy Kraków jest w takiem położeniu.

W razie zaczepnych działań Austryi przeciw cesarstwu moskiewskiemu, najlepszą podstawą działań byłyby Przemyśl, Lwów, Czerniowce, a linia operacyjna austryacka szłaby z tej podstawy, jedna w Lubelskie, druga na Wołyń i Podole *). Albowiem dla czegoż armia austryacka miałaby forsować z frontu linię Wisły i twierdz nadwiślańskich, — Modlin, Warszawa, Demblin — (który to błędny plan przyjęłaby, gdyby utwierdzony i zaopatrzony w zapasy Kraków wzięła za podstawę działań), kiedy wkraczając w Lubelskie i posuwając się w kierunku wschodnio-północnym między Warszawę a Brześć litewski, brałaby z boku całą obronną linię nadwiślańską i zmusiłaby Moskali do opuszczenia tej linii. Jeżeliby zaś cesarstwo moskiewskie prowadziło zaczepną wojnę przeciw Austryi, wówczas operacyjne linie moskiewskie, może główne, szłyby z Lubelskiego, Wołynia i Podola do Galicyi wschodniej i do Węgier, a Buda-Pest byłby głównym przedmiotem działań dla armii moskiewskiej. A chociażby nawet druga armia moskiewska wykonywała równocześnie zaczepny ruch wprost na Wiedeń; to i w takim razie jej linie operacyjne mijałyby Kraków po obu jego stronach, i armia ta moskiewska zasłoniwszy na wszelki przypadek swe komunikacye przez pozostawienie w odległości jednego marszu przed twierdzą krakowską korpusu obserwacyjnego, równego załodze tej twierdzy, — posuwałaby się jedną kolumną przez Tarnów, następnie drogami bitemi wiodącemi doliną Dunajca i Propradu przez Karpaty i prowadzącemi dalej doliną Wagu ku Dunajowi i Wiedniowi, a drugą kolumną przez Oświecim i Cieszyn.

W tym razie, a nawet w wielu innych przypadkach, wielką korzyść dla działań armii austryackiej przyniosłoby założenie twierdzy lub obozu oszańcowanego, nie w Krakowie, ale w okolicy Cieszyna i ufortyfikowanie wąwozów Jabłonki. Wielka twierdza w okolicy Cieszyna (może pod Mistkiem i Frydkiem) zamykałaby tak zwaną morawską bramę, otwartą w olbrzymim naturalnym wale gór, utworzonym z Karpat i Sudetów, a zasłaniającym Austryę od ataków z północnego wschodu. Tą „bramą morawską“, tym kilkomilowym ustępem między Karpatami a Sudetami przechodzą główne drogi, koleje i linie operacyjne z północnego wschodu do Austryi i do Wiednia; tędy, od czasu najścia Mongołów, szły wszystkie najazdy z północy i wschodu dążące.

W tym odstępie między Karpatami a Sudetami zbudowana twierdza, przecinająca wielkie drogi wojskowe i komunikacyjne oraz ważne linie strategiczne, dałaby znaczne korzyści, jakie dać może warownia założona w ważnym punkcie strategicznym, i byłaby, że tak rzekę, dopełnieniem Ołomuńca.

Nie potrzeba prawie dowodzić, że w wojnie Austryi z Prusami, Kraków nie ma żadnego znaczenia strategicznego, a wypadki kampanii austryacko-pruskiej w 1866 okazały to niedawno.

Z przytoczonych zapewne powodów uznano podczas pierwszego zajęcia Krakowa przez Austryę, niestosowność miejsca tego do zakładania twierdzy. Toż samo zdanie objawiało wielu znakomitych strategików austryackich i cudzoziemskich, gdy około 1854 r. zaczynano fortyfikowanie tego miasta.

Co się tyczy ciężarów i strat finansowych dla państwa, jakie pociągnie za sobą zmienienie Krakowa w twierdzę lub w obóz oszańcowany, są one następujące:

Na ukończenie fortyfikacyi Krakowa, aby był twierdzą lub obozem oszańcowanym mogącym się choć parę tygodni opierać dzisiejszym środkom oblężniczym, potrzeba jeszcze najmniej kilkanaście milionów złr. W roku 1866 zbudowane kurtyny i szańce, są tylko tymczasowemi, muszą być z gruntu przerabiane; ich skarpy i kontreskarpy winny być murowane lub darniowane, gdyż inaczej osunęłyby się wkrótce; reduty sypane prowizorycznie, muszą być zmienione w stałe, a kazamaty w nich zbudowane. Słowem wszystko prawie co w roku 1866 tymczasowo zrobiono, należy na nowo przebudować i uzupełnić ciągły obwód szańców i kurtyn; nadto potrzeba wewnątrz twierdzy zbudować magazyny kazamatowe lub blindowane dla uchronienia przed zniszczeniem bombami zapasów i potrzeb wojennych. Od strony południowej, mianowicie od przedmieścia Rybaki, nie ma prawie żadnych fortyfikacyj prócz kilku małych szańców polowych, tak, iż kolumny nieprzyjacielskie na prawym brzegu Wisły będące, mogłyby doraźnym szturmem, bez żadnych poprzednio prac oblężniczych, dotrzeć do miasta przy Zamku, a niewstrzymałaby ich Wisła będąca tu mało znaczącą przeszkodą, bo ją w bród przebyć można.

Oprócz wielkiego jeszcze nakładu na zbudowanie bezużytecznej twierdzy, potrzeba następnie kilkakroć stotysięcy złr. corocznie na jej utrzymaie.

Nakoniec zmienienie Krakowa w twierdzę powodując stopniowe zmniejszanie liczby jego mieszkańców i upadek miasta pod względm materyalnym, spowodowałby także zmniejszenie się dochodów i podatków, które z miasta Krakowa płyną do kas państwa.

Mniemam, iż dostatecznie wykazałem, że ufortyfikowanie Krakowa i jego okolicy, byłoby nietylko zmarnowaniem wielkich jeszcze sum wydanych na ukończenie umocnień, ale nadto w czasie wojny pociągaćby musiało za sobą uszczuplenie rozporządzalnych sił wojennych.

*) Istotnie w 1854 r. na początku wojny wschodniej, gdy rząd austryacki jeszcze mniemał, że może będzie zmuszony wystąpić czynnie przeciw Moskwie i w tym celu ściągnął armię do Galicyi, armia ta pod dowództwem feldmarszałka Hessa koncentrowała się w okolicy Przemyśla, Lwowa, Czerniowców, i tam gromadziła zapasy dla siebie, zamierzając w razie wojny wtargnąć w Lubelskie i na Podole.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 17 lutgo.

(*Dr W.—r*) Pierwszą moją korespondencyą tyczącą się Krakowa, przeznaczonego niejako od samej natury na siedzibę wszech zakładów naukowych, skreśliłem pod świeżem wrażeniem powstałem z wiadomości dziennikarskiéj, albowiem wówczas nie była mi jeszcze znaną zapadła w Radzie szkolnéj uchwała o urządzić się mającéj szkole specyalnéj wyższéj w Krakowie; wówczas powodowałem się jedynie nieszczęśliwą dolą miasta naszego, które wszelkiemi siłami wydźwignąć z upadku winno być najświętszym naszym obowiązkiem! słowem zapatrywałem się na przedmiot obecnie nas zajmujący ze stanowiska mieszczańskiego, niejako *pro domo* głos podnosząc.

Żem w obrazowaniu nie przesadził miary, sin żyło mi za niezbity dowód, iż zaraz nazajutrz nie jeden ojciec rodziny zwierzył mi się: że wprawdzie jest w możności utrzymywać przy sobie pod swem okiem syna naukom technicznym się oddającego, lecz wysłanie go na naukę w miejsce odleglejsze, np. do Lwowa, przechodziłoby jego zasoby pieniężne, a jednak głównem usiłowaniem naszem być powinno, aby młodzież nauki chciwa, a taka jak nasza, ta główna nadzieja lepszéj przyszłości, miała ułatwioną sposobność nabywania onéj.

Korespondencya zaś niniejsza zastanawia się nad potrzebą zakładów naukowych w Krakowie ze stanowiska ogólno krajowego; wykazanie wszakże téj potrzeby ze stanowiska naukowego zostawiam osobom specyalnym lepiéj z treścią przedmiotu obeznanym.

Jeźli jest zasada w ekonomii politycznéj przyjętą, że im więcéj kraj jaki konsumuje cukru i kawy, a podług Liebiga, mydła, tem kultura jego jest wyższa, to niemniéj jest udowodnionem, że im więcéj szkół jaki kraj posiada, im większa dana jest sposobność do kształcenia się, tem też kraj taki jest oświeceńszy, tem lepszy jest jego dobrobyt, czyli innemi słowami powiedziawszy, że miarę kultury kraju stanowią szkoły w nim urządzone. Na tych pewnikach się opierając, dążyć powinniśmy do tego, abyśmy mieli jak najwięcéj szkół, dalecy od obawy, że nam braknie funduszów ku temu: bo kapitał (iści zna) wydany na szerzenie oświaty w kraju z odsetkiem niemal lichwiarskim (a lichwa teraz jest dozwoloną) nam się wróci, nawet śmiało twierdzić mogę, że sto od sta procentu przyniesie, bo wykształcając w sferze użyteczności młodzież naszą, ułatwimy pomnożenie ogólnego kraju bogactwa, i dla wielu otworzy się bezpieczna i spokojna przystań.

Już w pierwszéj korespondencyi wzmiankowałem, że rad będę temu, jeźli dwie politechniki w kraju będą założone, wychodząc ze zasady, że nigdy za wiele szkół mieć nie można — a dotychczas zbytkiem onych wcale nie grzeszymy.

Teraz zaś wykazać zamierzam, że między Lwowem i Krakowem wielka zachodzi różnica, bo kiedy Lwów, stolica rządu krajowego, posiada znakomity majątek gminny, Kraków nie ma żadnego. Lwów przeto z własnych funduszów może utrzymywać nie jedną szkołę; jakoż obecnie prócz szkół ludowych, gimnazyum wyższe utrzymuje: gmina zaś krakowska tylko z wielkiem wysileniem i to tylko częściowo mogłaby się przyczynić do wskrzeszenia i utrzymania szkół, a to jedynie przez podwyższenie podatku miejskiego, lubo przyznać należy, że podatki już i tak tu wygórowane, iż pomnożenie podatku będzie ofiarą niemałą, jednak w potrzebie Kraków się i od téj ofiary nie uchyli pomny na świętość obowiązku, który na nim ciąży.

Gdyby istniejące fundusze krajowe nie były dostateczne do urządzenia i utrzymania politechniki w Krakowie, natenczas pozwoliłbym sobie podnieść myśl wyrzeczoną przez śp. Walerego Wielogłowskiego w broszurze pod tytułem: „O szkole politechnicznéj i szkole górniczéj w Krakowie, (przedruk z *Ogniska* Kraków 1861 r.), aby iść w ślady Czechów, którzy nie mając funduszów a przekonani o ważności politechniki powiększyli dodatek krajowy do podatku o dwa krajcary na guldenie, przez co zebrali wciągu trzech lat trzykroć sto tysięcy guldenów. Kwotą tak zebraną stanął ów zakład i stokrotną się opłaca użytecznością swoją. Pozwoliłbym sobie tylko małą zaproponować zmianę téj myśli w zastosowaniu do naszego położenia, a tą jest, aby u nas dodatek do podatku na jednym guldenie podwyższyć tylko o 1 cent, co uczyni rocznie 60,000 reńskich, a w trzech latach 180,000 reńskich. Drobna ta i prawie nic nieznacząca ofiara, bez wielkiego wysilenia ze strony opodatkowanych, wystarczy na urządzenie Zakładu naukowego odpowiedniego wszelkim wymogom teraźniejszości, i nie miasto Kraków, lecz cały kraj przyczyni się do tego wiekopomnego dzieła.

Korespondent *Czasu* P. przytacza, że w projekcie reorganizacyjnym zakładu technicznego wykazano, że 40,000 reńskich wystarczy na opędzenie potrzeb należycie rozwiniętego zakładu mieszczącego w sobie cztery osobne szkoły; obecnie zaś Instytut techniczny kosztuje 25,000 złr., przeto różnica wynosi tylko 15,000 reńskich; a zatem kwota z podwyższonego podatku krajowego osiągnięta wystarczyłaby na jakie lat 12, a w ciągu tego czasu zakład mógłby się już pochwalić swymi owocami, które iż będą znakomite, wątpić się nie godzi, mając wzgląd na naszą młodzież zdolną i do pracy ochoczą.

Przyznać należy, że Instytut obecny, chociaż licho dotowany i dla obecnych wymogów wcale niedostateczny, mimo to niejednego wykształcił fachowego, a chociaż tylko położył kamień węgielny do ukształcenia swych elewów, to jednak niektórzy z nich są znakomitościami, które się o lepsze ubiegać mogą z wychowańcami szkół zagranicznych. Nie mówiąc o Matejce i szkole młodszych malarzy, którzy wychowanie swe zawdzięczają przeważnie szkole tutejszéj, wspomnę mimochodem o młodym chrzanowianinie, który będąc synem biednych rodziców izraelskich, pozbawiony wszelkiéj pomocy materyalnéj wśród mnogich trosk i niedostatku pobierał i ukończył nauki w tutejszéj technice, poczem wkrótce otrzymał posadę przy kolei północnéj, w swoim zawodzie okazał się biegłym, nawet wynalazł nowy sposób opalania lokomotywy i towarzyszył pociągowi, który wiózł N. Pana z Wiednia do Pesztu. Ilu techników szkoły krakowskiéj po kraju i w Kongresówce znalazło pomieszczenie i wysługuje się należycie w swym zawodzie, trudno mnie niefachowemu podać.

Jeźli więc szkoła techniczna mimo szczupłego funduszu przez ciąg swego istnienia tak jawne wydała korzyści, i kiedy do niéj do 400 uczniów rocznie uczęszczało, czegoby się dopiero spodziewać można, gdyby była rozprzestrzenioną, gdyby była opatrzoną we wszystkie środki pomocnicze muzea, pracownie itd. gdyby była urządzoną jak to projekt reorganizacyjny przedstawia! Zaiste na samą myśl raduje się serce nasze, i czuje niewypowiedzianą błogość, jeźli sobie wyobraża, że wszystkie nasze marzenia mogłyby być urzeczywistnione, gdyby cały kraj idąc za swem szlachetnem poczuciem, zechciał małą ofiarę złożyć na ołtarzu dobra powszechnego.

Mam przeto nieomylną nadzieję, że kraj pomnąc na swój obowiązek nieszczędzenia funduszów na wychowanie swych dzieci i na wzniesienie Instytutów obecne i przyszłe kształcących pokolenia, uwzględniając stosunki Krakowa pod względem geo- i topograficznym, nie cofnie się przed tą drobną w ostateczności ponieść się mającą ofiarą, że wypowie czyli raczéj powtórzy już raz wygłoszone zdanie, i za cel swoich zabiegów wytknie sobie urządzenie politechniki w Krakowie na jak najobszerniejszéj podstawie, że nietylko mieszkańcy w Krakowa ale i późna jeszcze potomność przyklaśnie temu szlachetnemu dziełu, że Rada szkolna, wysoki sejm krajowy i łaska N. Pana, pewnie nie odmówi swéj sankcyi ku spełnieniu naszych najgorętszych życzeń!

Wiedeń 16 lutego.

♯ W jednym z listów poprzednich nazwałem to wielką porywczością, że budżet wojenny zgodził się na nieuzasadniony wniosek Dra Schindlera i stadniki wykluczył z ministerstwa wojny. Przeciw uchwale tej oświadczyłem się głównie z tego powodu, ponieważ chów koni podupaśćby musiał, gdyby przed-i zalitawskie stadniki zupełnie od

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Kryzys, która o mało nie pochłonęła prawa drukowego, skończyła się szczęśliwie w sposób najniespodziewańszy. Przed samem rozpoczęciem posiedzenia stanowczego, na którem miał być przyjęty lub odrzucony artykuł pierwszy ustawy pociągający lub odpychający całość, Cesarz wezwał Rouhera i oświadczył mu, że prawo przejść musi. Równocześnie napisał list do przeciwnego ustawie Persigniego, oznajmiając mu także wolę swoją w tym względzie.

Zaczęto rozprawy. Minister znalazł silną opozycyą w siedmiu deputowanych — „siedmiu mędrcach greckich“, jak tu nazwano obstających za *kagańcem* pp. Granier de Cassagnac, Creuzet, Geiger, Arnauld, Delamarre, Noualhier i Saint Paul. Ale pomimo usiłowań tych dostojników, wymowa pana Rouhera porwała większość — i projekt rządowy zmienił się w prawo.

Nowy to dowód na poparcie tego cośmy, nieraz mówili: że najliberalniejszym w Izbie reprezentantem Francyi jest rząd.

Rząd też najwięcej zadowolony ze szczęśliwego zakończenia tej sprawy. Położenie jego było nadzwyczaj trudne. Opuszczając program 19 stycznia, czy dozwalając go rozedrzeć większości, władza zarówno byłaby upokorzoną. W pierwszym razie fałsz sobie zadając, rząd osłabiał się śmiertelnie; w drugim razie, ustawy cesarskie przebyłyby strasznie twardą próbę. Porażka dotykała samej korony; większość zaś nie mogłaby tego naprawić, gdyż nie daje rządowi inicyatywy. Większość może tu tylko odnosić zwycięstwa negatywne: może kasować ministrów, ale ich nie tworzy; może odrzucić politykę, ale jej zastąpić nie może. Cesarz zwyciężony, byłby się znalazł wobec większości zwycięzkiej ale bezsilnej. Nie byłoby innej rady jak rozwiązać Izbę. Każdy pojmuje, że wybory powszechne w takich warunkach, w takiej kwestyi, po zerwaniu rządu z większością, byłyby równie dla rządu jak dla większości rzeczą strasznie ryzykowną.

Zrozumieli to konserwatyści i przyklaskują uchwale; ci nawet, którzy uważają wolność druku za plagę, przyznają, że odrzucenie prawa byłoby stworzyło położenie daleko niebezpieczniejsze niż to, którem się obecnie straszą.

Ludzi szczerze pragnących wolności, nie entuzyazmuje wcale ten maleńki krok ku swobodzie. Z goryczą widzą oni, że w lat ośmdziesiąt po rewolucyi 1789, za postęp uważać trzeba zwrócenie obywatelom prawa zakładania dzienników. Z żalem widzą to także, iż nic nie zaręcza trwania tego ustępstwa. Daje go prawo; owóż, co jedno prawo daje, drugie może odebrać. Widziano to nieraz we Francyi. Dziennikarstwo nieraz tu jeszcze zapewne odegra rolę ofiarnego kozła.

Cóżkolwiekbądź, skasowano przywilej — dobre i to.

Mamy tedy w Ciele prawodawczem siedmiu mędrców. Paryż nieustannie z nich żartuje. Podawano tym deputatom nazwiska greckie: Cassagniac zwie się Solonem, pan Greuzet, Pittacus — dalej, Cleobul, Chilon, Bias, Thales i Myson. Proponują im, żeby przychodzili do Izby w białych szatach, z draperyami przypiętymi do ramion, w sandałach, przepaskach lub dębowych wieńcach na głowie. Dotąd siedmiu mędrców greckich przybywa na obrady w ubiorze prostych mędrców paryzkich. Czy i nadal zachowają spodnie i paletoty? nie wiadomo. Powinniby przynajmniej przylepić białe brody mogące natchnąć uszanowanie.

Zanim opuścimy Izbę, należy rzucić okiem na dokument wiążący się z rozprawą o ustawie drukowej, tem bardziej, że przychodzi z Wiednia.

Jestto memoryał wystosowany do Ciała prawodawczego przez Komitet naczelny Towarzystwa dziennikarzy i literatów, znany w Wiedniu pod nazwą *Concordia*. Podpisani zwracają uwagę Izby francuskiej na dowolny zarząd, jakiemu ulega wchód zagranicznych dzienników do Francyi. Jest on rzeczywiście drażniący i niedorzeczny. Niemcy słusznie się dziwią, że w kraju, który pierwej niż inne ogłosił zasady wolnomyślne, równość powszechną praw; w kraju, który się pysznie mieni przedstawicielem zasady solidarnośsi ludów i przodownikiem oświaty; w tym kraju chwały, honoru, i górnych pojęć — dzienniki zagraniczne podlegają szykanom nieznanym w żadnej innej części świata, chyba w despotycznej Rosyi, albo w państwach Sułtana.

Zamieszkali w Paryżu cudzoziemcy, pisze dalej *Concordia*, prenumerują dzienniki swojego kraju mniemając, że je co wieczór odbierać będą. Ale gdzie tam! Nieakuratność oddawania gazet zagranicznych, stała się w Paryżu regułą: nieraz przez cały tydzień nie dojdzie ani jeden numer (bywa tak i z *Czasem*). Czyja w tem wina? Cenzury francuskiej, która zawsze w tych dziennikach coś nie po swojej myśli upatrzy.

Dalej memoryał austryacki zwraca uwagę, że ta „niepojęta cenzura“ nie zadaje sobie nawet tej pracy, żeby była systematyczną i zgodną sama z sobą: co zabrania w Paryżu, to pozwala w Lyonie; co toleruje w Lyonie i w Bordeaux, zakazuje w Lille i Nantes. Dowolność taka wystarcza do całkowitego jej potępienia.

Ot, do czego przyszło: Austrya daje Francyi lekcye wolności. Bardzo dobrze! Jest nadzieja, że nauka nie pójdzie w las — bo Francuz w próżność ugodzony bierze pocisk do serca i wszelkie ustępstwa zrobić gotów.

Po nowinach ze sceny politycznej, które głównie zajmowały umysły w ciągu ubiegłego tygodnia — nowiny ze sceny teatralnej. W tych rzędzie pierwsze trzyma miejsce Emila Augier dramat wierszem: *„Paweł Forestier“*. Jestto utwór bardzo znakomity. Pod względem artystycznym wspaniały! Możnaby mu uczynić zarzut niemoralności, ale wobec bezwstydu, z którego tu co wieczór w trzydziestu siedmiu teatrach czynią wystawę, nagość obrazu pana Augier nie razi.

Wiadomo, że Augier idzie zawsze z prądem ogólnym; nie wpływając nań, przeczuwa pragnienia i przemiany usposobień publiczności, i do nich się stosuje. Niegdyś tłumowi dawał naśladownictwa dzieł starożytnych: *„Cykuta“* zyskała ogromne powodzenie; skoro dramaty historyczne weszły w modę, wystąpił z *„Dianą;“* *„Filibertą“* zadowolnił gust do komedyi sentymentalnej; w *„Guérin“* wychłostał ulegalizowaną kradzież; w *„Synie Giboyera“* wyraził panujące opinie polityczne; w *„Zarazie“* spoliczkował łotrów stojących na społecznem szczycie, był to krzyk oburzonego sumienia wobec bezwstydnego samorządu kapitałów. Augier nie należy ani do tak zwanej szkoły zdrowego rozsądku, ani do ideologów, ani do realistów — nie należy do żadnej szkoły. Jestto filozof zuchwały, myślący obserwator społeczeństwa, który się nie cofa przed żadnym względem podrzędnym jeżeli chodzi o zdemaskowanie obłudy albo zbadanie zarazy moralnej. Skalpel jego zawsze żywe ciało kraje — występnych pod pręgierz ciągnie... *quand même*. Tak *„Ubogie Lwice“* napiętnował i *„Efrontów“* naznaczył rozpalonym żelazem, a świętoszków wybiczował w *„Panu Guérin.“*

Tą razą, poczuwszy, iż chłodne dyssekcye przywar społecznych już nie czynią żadnego wrażenia; że wizerunki powszednich łotrów, obrzydły — a prozaiczne obrazki życia codziennego tak znudziły, iż nastał przesyt i zwrot do namiętności gwałto-

siebie oddzielono i dozór i obchodzenie z klaczami poruczono osobom stanu cywilnego, niezostającym pod żelaznym rygorem wojskowym. Zdanie nasze podziela wielu delegatów obu części monarchii i zdaje się, że wpłynęło ono nieco na postanowienia delegacyj, które zamierzają tę tak ważną kwestyę gospodarską jeszcze raz roztrząsać na pełnem posiedzeniu delegacyi i obalić wspomnioną uchwałę wydziału. Także znakomity hodownik koni p. Rozwadowski, powołany w tym celu przez posłów polskich do Wiednia, oświadczył się przeciw uchwale wydziału budżetowego, i zapewne w tym kierunku memoryał swój ułoży. Tyle wszelakoż jest pewnem, że naczelny dozór chowu koni należy zostawić ministerstwu wojny; wszystko zaś, co tylko administracyjnego i technicznego nadzoru chowu koni dotyczy, powinno być poruczone urzędnikom cywilnym, podległym obu ministerstwom rolnictwa. Innym sposobem niepodobna dzwignąć chowu koni w Austryi, a potrzeby tej dowodzić byłoby zbyteczną. Cóżby n. p. Galicya poczęła, gdyby lud wiejski nie posiadał tanich klaczy? W uprawie przeznaczonych dla klaczy i ogierów 300,000 morgów pola, dotychczas również niejedno się działo, co wskazuje na zupełną nieznajomość rzeczy. To wszystko zmienić się musi; uprawa powinna się odbywać w sposób racyonalny, a obchodzenie się z ogierami, które dotąd było nieodpowiednie musi być systematycznem, aby większy skutek odpowiadał usiłowaniom i zabiegom. Dla tego zamierza kilku znakomitych posłów z Galicyi na pełnem posiedzeniu delegacyi wystąpić z wnioskiem, aby odrzucić uchwałę wydziału budżetowego, a natomiast uchwalić rezolucyę tej treści, że ministerstwu wojny zostawia się naczelny dozór, czyli innemi słowy wydatki na zakłady klaczy i ogierów umieszczone zostaną w budżecie, zaś hodowanie koni porucza się obu ministerstwom z poleceniem zatrzymania obsługi wojskowej. Parobcy zostaną zatem znów żołnierzami, a miejsce oficerów zajmą urzędnicy cywilni, podlegli obu ministerstwom rolnictwa, stosownie do tego, czy mają swe posady w Przed-lub Zalitawii. Ministerstwu wojny tylko dla tego zastrzeżono tak szczupły zakres nadzoru naczelnego, aby mieć powód do zatrzymania centralizacyi i wciągnięcia wydatków na hodowanie koni do państwowego budżetu wojennego.

Wiedeń 16 lutego.

—*r*. Uroczystości srebrnego wesela króla Jerzego Hanowerskiego na dworze w Hietzingu i w samym Wiedniu musiałyby sprowadzić udział ludności, jeżeli mają przekroczyć rozmiar prostego dworskiego obchodu i nabyć cechy pod pewnym względem demonstracyjnej, jaka była z góry zapowiadaną. Wszakże zamiar ten dworu hietzińskiego nie odniesie pożądanego skutku. Gdyby to wypadło w porze letniej, łatwiej byłoby chciwą widowisk ludność wiedeńską wyprowadzić do parku lub nawet do Hietzing; w zimie rzecz to trudniejsza. W klasach zaś wykształceńszych formalna objawia się opozycya przeciw tej demonstracyi, która bądź co bądź naraża Austryę na niemiłe z Prusami zatargi bez żadnej potrzeby, zwłaszcza wobec wiążącej się z tym obchodem idei legitymizmu i restauracyi. Polityka odwetu, a zarazem koniecznego w jej następstwie przymierza z Francyą, musiałaby w głębi tego obchodu się ukrywać. Zewnętrzny powód zajścia z Prusami leży w sprawie paszportowej, która zwróciła uwagę nawet wielkiej publiczności na niebezpieczeństwo wiązania interesów Austryi z interesami wydziedziczonych książąt. Dawniej mało kto zważał na to, co się dzieje w Hietzing, i tylko wyższe sfery polityczne zwracały baczną uwagę na przejazdy lub narady osób przybywających na dwór królewski; dziś ogół zajmuje się tą sprawą, jakby leżało w niej źródło zatargów z Prusami. Nastała więc reakcya przeciw Hietzingowi i podejrzenie, które nawet w najdrobniejszych okolicznościach upatruje pobudki polityczne. Nie należy i tego lekceważyć, że hr. Bismark liczy wielu przyjaciół w Wiedniu, nie z powodu, że na szkodę Austryi działał, lecz tak jak podziwiano tu każdy wyższy umysł, każde powodzenie, rzadko mając u siebie onych przykłady. W Radzie miejskiej znalazł obchód srebrnego wesela opór z powodu udzielenia lokalu miejskiego na ucztę dla gości króla Jerzego. A jednak ci co początkowo odradzali użyczenia tego lokalu, zostali wyśmiani i wyszydzeni; dziś przeciwnie, oni jedni uchodzą za przezornych i roztropnych. Z tego poznać, że zamiar zamienienia Hanoweru w Wandeę, nie jest wcale w Wiedniu popularny, ale też nie jest dziś poczytywany za proste marzenie, jak było do niedawna. Mówią nawet głośno o potrzebie wycofania się z tej sprawy dymisyą lub przeniesieniem dyrektora policyi w Wiedniu p. Strobacha, usprawiedliwieniem się ministerstwa w Izbie i dyplomatycznie oraz pociągnięciem do odpowiedzialności tych organów władzy, które sprawę paszportową miały w ręku.

Wiedeń 17 lutego. Dziś odbyły się posiedzedzenia pełne obu delegacyj. Obradowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych; sprawozdanie z obu posiedzeń jutro podamy.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału religijnego Rady państwa minister oświecenia p. Hasner oświadczył, iż rząd zgadza się na wypracowaną przez wydział ustawę o stosunkach międzyreligijnych, że jednak życzy sobie niektóre w projekcie poczynić zmiany. Po długiej dyskusyi, wydział przychylił się do żądania rządu i następujące ważniejsze poczynił zmiany.

Dzieci ślubne przyjmują wspólne wyznanie rodziców; w małżeństwach mieszanych rozstrzyga płeć, lecz wolno rodzicom w umowie inne oznaczać warunki. Dzieci nieślubne przyjmują wyznanie matki.

Rodzice mogą stanowić o zmianie religii swych dzieci niżej lat 7miu.

Po ukończonym roku 14tym wybór religii każdemu jest wolnym.

Przechodzący na inne wyznanie powinni o postanowieniu swem donieść tak duchownemu opuszczonego, jakoteż i duchownemu nowoobranego kościoła.

Obrzędy religijne, przedsięwzięte przez duchownych dla osób innego wyznania, nie mają żadnej wagi, chyba gdyby do tego przez duchownych tegoż wyznania upoważnieni byli.

Nikogo nie można przymuszać do datków na cele innego kościoła z wyjątkiem wypadku prawa patronatu, na dobrach hypotecznie zapisanego. Natomiast żadnemu duchownemu nie wolno żądać taks i opłat od członków innego kościoła, chyba jeśli na ich żądanie spełnił obrząd kościelny.

Postanowienie to tyczy się także datków na cele naukowe.

Członkowie jednej gminy szkolnej, bez różnicy wyznania, są zobowiązani do utrzymywania szkoły i nauczycieli, z wyjątkiem nauczyciela religii.

Wszystkie z przepisami temi niezgodne roszczenia księży, nauczycieli, kościelnych, organistów i innych — znoszą się.

Gmina kościelna nie może odmawiać pogrzebu na swym cmentarzu zmarłemu innego wyznania, jeżeli zwłoki jego mają być złożone w grobie familijnym, lub jeżeli się rozchodzi o pochowanie zwłok znalezionych a w okręgu trzechmilowym niema cmentarza dla tego wyznania, którego zmarły był członkiem.

Nikogo nie można przymuszać do przestrzegania świąt innego wyznania; lecz w niedzielę i święta należy się ile możności wstrzymać od wszelkiej pracy publicznej i ruchu handlowego, tudzież w święta jakiegokolwiek wyznania podczas nabożeństwa i procesyj wszystkiego zaniechać, coby mogło obrzędowi przeszkadzać.

Zakaz dzwonienia w kościołach jednego wyznania nie obowiązuje innego wyznania.

— Komisya skarbowa węgierskiego wydziału budżetowego ukończyła już swe czynności, a dotyczące sprawozdanie Franciszka Pulszkiego ma być arcydziełem co do stylistyki i wyłuszczonych tam zasad przewodnich.

— Sprawa jenerała hr. Neipperga, który w Preszburgu tak źle się znalazł wobec deputacyi honwedów, podobno już załatwioną została. Hr. Wenckheim miał pogodzić przeciwników. Hr. Neipperg miał za sekundantów jenerał-majora Bertlina i pułkownika Vlasicza, zaś p. Bela Udvarnoky, barona Józefa Vaya i hr. Bethlena. Hr. Neipperg pisemne złożył oświadczenie, że nie miał zamiaru obrażać *„Honvéd egylet“* (stowarzyszenie honwedów), i że nie użył słów „haniebna przeszłość“ lecz „smutna przeszłość“. Komitet zamierza oświadczenie to ogłosić w dziennikach. Lecz członkowie wysłanej do jenerała deputacyi nie są zadowoleni z oświadczenia jenerała i zastrzegli sobie dalsze kroki.

— Posiedzenie w d. 15 węgierskiej wojennej podkomisyi budżetowej było bardzo burzliwem. Były jenerał honwedów Maurycy Perczel postawił wniosek, aby pensye dla honwedów wciągnąć do wspólnego funduszu pensyj. Perczel w dłuższej mowie bardzo żywo i z wielką energią bronił zdania, że skoro starano się o utrzymanie dla żołnierzy austryackich, co walczyli przeciw Węgrom, wypada po dokonanej ugodzie zająć się losem honwedów i ich potomków i wyznaczać im pensye z wspólnych funduszów państwa. Przy tej sposobności Perczel wśród wrzawy w Izbie mówił o wielkiej niedołężności byłych przywódzców austryackich, chcąc przez to dowód postawić, że honwedzi bardziej zasługują na pomoc i wsparcie. Prezes ministrów hr. Juliusz Andrassy, również namiętnie przemówił przeciw wnioskowi Perczla, który w końcu upadł wszystkiemi przeciw trzech głosami (Perczla, Ivanki i Varadego).

Poczem podkomisya uchwaliła zniesienie Pogranicza wojskowego.

Na interpelacyą jednego z delegatów węgierskich, dla czego rząd nie pospiesza się z przenoszeniem pułków do swych właściwych okręgów werbunkowych, odpowiedział minister wojny baron Kuhn, że rząd w obecnej dyslokacyi pułków żadnemi się nie powoduje tajnemi myślami, i bynajmniej nie myśli używać wojska dla obsadzania niem krajów innej narodowości. (Przyznaje zatem minister wojny, że dotychczas tak było. *P. Red.*). Minister wojny obiecał dalej, że będzie jego staraniem, aby wszystkie pułki, jeden po drugim, bez znacznych kosztów przewozowych, w krótkim czasie stanęły w swych okręgach werbunkowych.

Rosya.

Artykuł w *Journal de Saint Petersbourg*, o którym doniósł telegram, w przedmiocie zbrojnych band w Rumunii, jest następujący:

Telegram wyprawiony we wtorek 4 lutego z Paryża, przyniósł nam wiadomość podaną w *Constitutionnelu* według listu z Bukaresztu, że zbrojne bandy liczące po 450 ludzi, zebrały się w różnych punktach Księstw. *Constitutionnel* dodał, że bandy te zdawały się być dowodzone przez obcych oficerów i szykować się do wtargnięcia do Bułgari. „Rząd rumuński, mówi ten dziennik, przygotowuje się do przeszkodzenia tym zamachom wszelkiemi możebnemi środkami.“

W numerze dziennika *La France* wydanego w Paryżu we wtorek 4 lutego wieczorem, a który nas doszedł, czytamy:

„Piszą z Bukaresztu:

Siedm band po 450 zbrojnych ludzi każda, zebrały się na różnych punktach Księstw i zdają się być pod dowództwem cudzoziemców. Gotują się one do wtargnięcia do Bułgaryi, aby palić wsie tureckie i wznowić sceny rozboju, przytłumionego w roku zeszłym. Rząd rumuński jest zawiadomiony i przygotowuje się rozbroić te bandy i przeszkodzić wszelkiemi możebnemi środkami wyprawie, którąby nań wielką ściągnęła odpowiedzialność.“

Wieczorna *La Patrie* wtorkowa z 4 lutego ogłasza z swej strony wiadomość w całkiem równobrzmiących osnutą wyrazach.

Pod datą wczorajszą (w piątek) doszła nas z Bukaresztu depesza, prostująca doniesienia trzech dzienników paryskich. Stwierdza ona, że wiadomości odnoszące się do formacyi band, które się przygotowywały do wtargnięcia do Bułgaryi, są najzupełniej mylne. Prawdą jest jednakże, że zaciągi Polaków odbywają się tajemnie pod kierunkiem Langiewicza dla Turcyi. Depesza dodaje, że zresztą panuje spokój w Bukareszcie.

Constitutionnel, la France i *la Patrie* uczynią rozumnie, jeżeli zmieiszą ufność swą w korespondenta, którego wyobrażenie z taką dokładnością oblicza poczety band i ludzi, którzy je tworzą, odsłania tak jasno ich projekt, i jedynie waha się co do narodowości, do której należą dowódcy siedmiu band według domniemania pustoszących i równej siły.

Niewiadomo nam, czy jest kilka band uzbrojonych, nie znamy liczby ludzi, jakich mają w swych szeregach, lecz zaciągami odbywającemi się kieruje Polak Langiewicz i to na rachunek Turcyi.

L'Etendard twierdził wczoraj, że bandy w Księstwach, o jakich doniosły *Constitutionnel, la France* i *la Patrie*, liczyły 2000 ludzi, a zatem o 1150 ludzi mniej, niż donosił korespondent trzech dzienników. *L'Etendard* dodaje, że „Francya, Anglia i Rosya poczyniły przedstawienia.“ *L'Etendard*, wziął chęci, jakie fałszywa wiadomość w jego umyśle wznieciła za rzeczywistość. Skończy się na jednem więcej sprostowaniu, lub przynajmniej, jeżeli na karb fałszywych wiadomości Francya, Anglia i Austrya poczyniła przedstawienia w Bukareszcie, lepiej zainformowane mocarstwa te osądzą, czy im wypadnie zwrócić uwagę rządu rumuńskiego na istotną dążność zaciągów odbywających się tajemnie na mniejszą lub większą skalę w Księstwach.

Nie wiemy co uczyniły ani co uczynią, lecz co się tyczy Rosyi *l'Etendard* niesłusznie wymienił ją między mocarstwami, które „poczyniły przedstawienia“ rządowi księcia Karola, jak *Debatte* pomyliła się twierdząc, że Rosya i Prusy połączyły się w krokach czynionych w Belgradzie. Jest niezawodnie, w doniesieniach organów obcych o zamiarach polityki rosyjskiej, albo mało ufności, albo mało dobrej wiary, lecz z pewnością mało szczęścia.“

W tym samym przedmiocie pisze *Journal des Debats*.

„Depesza telegraficzna przesłana z Wiednia do *Correspondance du Nord-Est* donosi na wiarę listu z Konstantynopola o odkryciu obszernego spisku w Bułgaryi. Rząd turecki natychmiast zajął się obraniem środków w tej okoliczności. Wiadomo zresztą, że ani rzutnością, ani energią postanowień, a mniej jeszcze wielką czujnością, nie odznaczają się w ogóle ajenci rządu tureckiego. Piszą rzeczywiście z Bukaresztu do *Correspondance du Nord-Est*, że przygotowania do bliskiego ruchu powstańczego odbywają się otwarcie, i rzec można, w oczach Turków, którzy udają, że nic nie wiedzą i pozostają całkiem obojętnemi. Na rozmaitych punktach, znaczne bandy organizują się i znajdują ze strony władz serbskich i rumuńskich wszelkie możliwe ułatwienia. Są to bez wątpienia „owe składy prochu,“ których wybuchu, według wyrażenia *Patrie*, obawiać się trzeba, który jednak nie utworzy powszechnego pożaru, gdyż przecięto lunt, który poczynał się nad Dunajem, a ciągnął się do Konstantynopola. Jeżeliby brać literalnie doniesienia w *Correspondance du Nord-Est*, wybuch małych składów prochowych nastąpiłby w końcu tego miesiąca. Nikt nie może się uwolnić od udziału w tym ogniu; lecz *la Patrie* zapewniała wczoraj, że pożar jest odcięty i w istocie mało znaczący. Sytuacya jednak pomimo tego jest niemniej szczególną.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego. Dowiadujemy się, że na fundusz zupy rumfordzkiéj danem będzie przedstawienie teatralne przez amatorów d. 27 b. m., złożone z trzech komedyj jednoaktowych, z których dwie oryginalne, a trzecia tłumaczona; wszystkie trzy jednak pierwszy raz grane. Post zatem zacznie się widowiskiem na cele dobroczynne, a zupa rumfordzka, któréj zawdzięcza miasto nasze, że głód nie sroży się między liczną najuboższą klasą mieszkańców, wystawioną na zupełny niedostatek w ciągu téj zimy, pierwsze w szeregu instytutów dobroczynnych chwilową potrzebą wywołanych zajmuje miejsce. Jeżeli przeto przedstawienia amatorskie w teatrze zapełniają zwykle salę teatralną, to nie wątpić, że nastąpi to i tym razem, zwłaszcza, gdy i nowość sztuk niemałą jest tu ponętą.

— Na zupę rumfordzką otrzymaliśmy:

Od A. K.................... złr. 5 cent. 30

Co łącznie z dotychczasowemi przez nas otrzymanemi w lutym składkami, wynosi miesięcznie złr. 385, jednorazowo złr. 90 c. 80 rubli 11.

— Jeszcze dwa bale towarzyskie odbyć się mają tych zapust: to jest bal medyczny kostiumowy i maskowy, jutro we środę, i bal literacko artystyczny w poniedziałek 24go. Gospodarstwem tego ostatniego balu zajmować się będą: p. Matejkowa i Dr Józef Majer.

— Od radcy miejskiego p. Leopolda Lipińskiego odbieramy następujący list, który uznaliśmy za najwłaściwsze ogłosić w niezmienionéj formie:

Szanowny Redaktorze.

W feiletonie *Czasu* z d. 15 lutego Nr 38 pod tytułem „Hr. Władysław Zamoyski“ znalazłem poprawkę tłumacza, jakoby tenże nie służył u ułanów.

Być może, że na tem nic nie zależy, czy hr. Władysław Zamoyski służył w pułku ułanów czy nie, — dla dokładności jednak opisuj, widzę się spowodowanym donieść, że hr. Wł. Zamoyski nie miał więcéj jak 23 lub 24 lat, kiedym ja zaciągnął się do 1go pułku ułanów w roku 1827, a już zastałem go w tym pułku, jako oficera dowodzącego 2gim plutonem 1go szwadronu księcia Oranii, a tym szwadronem dowodził wówczas kapitan Kosko, który niedawno jako pułkownik umarł w Modrzejowie. Hr. Zamoyski już wtenczas, pamiętam, jak zachęcał swych podkomendnych, aby się przykładali do czytania, pisania i do rzemiosł, sam zaś starał się im to ułatwić, ale wezwany w r. 1828 na adjutanta do W. Ks. Konstantego, z policzeniem starszeństwa w gwardyi strzelców konnych, pułk opuścił.

Zrób Szanowny Redaktorze z tem mojem zawiadomieniem co Ci się podoba, ale ja zaprzeczenia tego przenieść nie mogłem, służąc z hr. Zamoyskim w jednym szwadronie rok przeszło.

Przyjm przy téj sposobności i t. d.

Kraków d. 16 lutego 1868. *Lipiński.*

— Z powodu wczorajszego doniesienia o spaleniu się biblioteki w Porębie, odbieramy następujące oświadczenie:

Szanowna Redakcyo.

Odnośnie do korespondencyi datowanéj z Krzeszowic 16go lutego pod literą (*M.*) w dzisiejszym numerze *Czasu* umieszczonéj, a dotyczącéj się spalenia biblioteki hr. Szembeka w Porębie, następujące robię sprostowania. Biblioteka ta przewieziona do Poręby w 1863 roku, umieszczoną została nie w zdezelowanym budynku, jak mylnie donosi szanowny korespondent, ale w jednym z najwytworniejszych salonów pałacu Porębskiego, jak najlepiéj utrzymywanego. Dozór nad nią miał nie ogrodnik, ale pełnomocnik ówczesny, a po nim brat jéj właściciela hr. Szembek tamże mieszkający. Jakim zaś sposobem ogień powstał, tego dokładnie nie wiem, jednak bardzo wątpię, aby w skutek zdezelowanego pieca.

Kraków d. 18 lutego 1868.

Stanisław Mikucki.

— **Rzeszów** 17 lutego.

(*S.*) Dziś odbyło się w kościele farnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szajnochy kosztem i staraniem uczniów 8éj klasy gimnazyalnéj. Na środku kościoła stał wspaniały katafalk przybrany w wieńce i chorągwie, tudzież godła autorskie i cyfrę zmarłego historyka. Między czterema piramidami stał posąg ojczyzny bolejącéj nad stratą syna swego. Dwóch aniołków trzymało w rękach napis „10go stycznia 1868“. Nabożeństwo celebrował proboszcz X. Gruszka. Podczas onego uczniowie asystowali z oznakami żałoby na ramieniu i światłem jarzącem w ręku, a chórzyści gimnazyalni odśpiewali *Dies irae*. Reszta młodzieży szkolnéj zapełnila całą niemal środkową nawę kościoła. X. Dymnicki z p. Pogonowską zajęli się kwestą na fundacyę i pomnik Szajnochy, która przyniosła złr. 51 c. 45.

— Dnia 17 lutego na pół pogoda. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał + 1°,8 Reaum, najmniejsze — 1°,6 R. Barometr powoli opada a stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 18 lutego 320,‴25, zaś ciepłomierza — 0°,6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 19 lutego, Śgo Konrada wyznawcy.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym, w liście z Wiednia ††† z 14 t. m. w szpalcie drugiéj, w wierszu 37 licząc od góry, *zamiast*: „nie spuszczając całkiem nowego stanowiska“ — *czytaj*: „nie opuszczając całkiem swego stanowiska“. W tejże saméj szpalcie w wierszu 56 licząc od góry, *zamiast:* „najważniejszy teren“ — *czytaj:* „najważniejszy teraz“. W szpalcie trzeciéj, w wierszu 4 licząc od góry, *zamiast*: „68.988,081“ — *czytaj*: „65.988,081“.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 lutego.

HOTEL POLLERA: Piotr Szumlakowski fabrykant, Bazyli Untilow radca stanu z Odessy, Józef Bazanini właś. d. z Rosyi, Henryk Gilner urzędnik z Rosyi, Marcin Criski oficer z Prus, Kajetan Wolski wł. dóbr z Spytkowic, Edward Homolacz właś. d. z Gnojnika, Henryk Seger kupiec z Opawy, Ignacy Czerny urzędnik z Galicyi, Franciszek Opolski inżynier z Odessy, Józef Hegner właśc. dóbr z Prus, B. Schall kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Namiestnictwo w Wiedniu o wakującym funduszu Hersza Barucha w kwocie 280 złr., dla ubogiéj niezamężnéj Izraelitki z Galicyi; podania do końca marca. — Namiestnictwo lwowskie o przedłużeniu na dalsze lat 3 przez rząd rosyjski wolnego handlu zagranicznem drzewem budulcowem według dotychczasowych norm na Prucie i Dniestrze. — Sąd lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek A. Jędrzejowskiego, kurator notaryusz Strzelbicki. — Sąd tarnopolski Jana Messinga o nakaz. zapł. Kalmanowi Lippe Monias reszty sumy weksl. 375 złr.; kur. Dr Rappaport. — Sąd lwowski Grzegorza Jachimowicza o wydaniu mu pozwu przez Dymitra i Magdalenę Romanowskich o zniesienie wspólnéj własności realności pod L. 228¾ we Lwowie; termin ust. rozpr. 27 lutego; kurator Dr Dzidowski. — Sąd tarnowski Adama Zubrzyckiego o nak. zapł. Markusowi Maschler sumy weksl. 3,750 złr.; kurator Dr Kaczkowski. — Sąd w N. Sączu Ferdynanda Hoscha o nakaz. zapł. Salomonowi Herbstowi sumy weksl. 885 złr.; kur. Dr Zajkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 15 lutego.

(z) Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego zebrało się dziś w miejskiej sali radnej po uroczystem nabożeństwie. Przybyło stu kilkunastu członków. Prezes zagaił posiedzenie wyrażeniem radośnego uczucia z powodu, że objąwszy ster w przykrych dla Towarzystwa czasach, ustępując obecnie z tego stanowiska, pozostawia Towarzystwo w okolicznościach pomyślnych. Dodał słów kilka zachęty, aby mężów, których nowy wybór obecnie do steru powoła, otoczyć miłością i czynnem poparciem, inaczej nie będą mogli tyle zdziałać, ileby przy najgorliwszych nawet usiłowaniach uczynić pragnęli; tem bardziej, że w nowej organizacyi oddziałów Towarzystwa, zaprowadzającej dwa rodzaje członków, jednych należących tylko do oddziałów, drugich do Towarzystwa ogólnego, jest zarod rozkładu, wrogi pierwiastek zagrażający całości i silnemu zogniskowaniu Towarzystwa, przeciw któremu jedynie silnym wpływem moralnym, wychodzącym z wewnątrz od góry skutecznie przeciwdziałać, jedność i potęgę Towarzystwa utrzymać można. Usprawiedliwiał dalej komitet przeciw zarzutowi tajemniczości, gdyż działania komitetu są dla każdego, który je szczegółowo zbadać pragnie, jawne i przystępne, wszelako na ogłaszanie osobnych sprawozdań bieżących z czynności swych komitetu nie ma funduszów, płacąc już na utrzymanie *Rolnika* subwencyę w kwocie 2400 złr. W końcu prosił p. prezes, aby po dwudziestoczteroletniej pracy dla Towarzystwa, ustępującemu zechcieli członkowie kęs zasłużonego chleba zachować dlań w sercach swoich.

Po przemowie zagajającej przedstawił zgromadzeniu delegatów innych towarzystw, obecnych na

---

wnych — Augier napisał dramat wyłącznie namiętną miłością wypełniony, płomienny, zapamiętały od deski do deski, dramat, w którym szał jako wezbrany potok leci, unosząc z sobą wszystkie tamy umów społecznych i ludzkich przepisów stawidła...

Czytaliście już zapewne w dziennikach rozbiór tej sztuki: wszyscy o niej mówią i piszą. Nie wdając się więc w szczegóły, podam tu tylko ogólną sylwetkę dramatu i wskażę myśl główną autora.

Paweł Forestier pokochał mężatkę — jedną z żon takich, które kodeks francuski trzyma na łańcuchu przykute do męża, chociażby ten mąż był zbrodniarzem. Nieszczęsna ofiara, którą prawo żywcem zamurowało w więzieniu *separacyi* bez rozwodu, uciekła z karceresu: przez potłuczone szyby konwenansów wprowadziła kochanka. Jest nim Paweł Forestier, malarz, syn rzeźbiarza, młodzieniec naznaczony wyraźnie cechą 1868 roku: mięszanina kłójących żądz, nerwowej czułości i szlachetnych pragnień.

Ojciec Pawła wykrywszy tajemny związek syna, gwałt mu zadaje... w najlepszym zamiarze popełnia czyn nieludzki: w imię cnoty zmusza syna do ożenienia się z młodziuchną dziewczynką, której on wcale nie kocha. Tem gorzej! Moralność trzeba zadowolnić przedewszystkiem!

Skutki takiego małżeństwa znane ze smutnego doświadczenia. Paweł uwiadomiony, że Lea, jego dawna kochanka, w chwili rozpaczy przez zemstę oddała się innemu — nieodrodny syn swojego wieku, zamiast ją zbrzydzić sobie, czuje się podrażniony tą kantarydą, która w kielich jego miłośnych wspomnień wpadła. Jak monarchowie z tronu wyzuci, marzy o powrocie do panowania, roi o przywróceniu skrytych miłostek... Żądza dochodzi do szaleństwa: jeżeli tego będzie potrzeba, porzuci żonę, ojca, wszystko...

Starzec zbiera co posiał: bunt i zdeptanie narzuconych obowiązków... Nagle Paweł się uspokaja i powraca do żony. Inne zakończenie byłoby prawdziwsze... Ale autor nie uznał za stosowne przeprowadzić do końca swej myśli: urwał ją nagle, niespodzianym akordem, jak muzyk niepewny współczucia słuchaczy.

Oto w kilku wierszach streszczona ta sztuka, jedna z najpotężniejszych, jaką wydało piśmiennictwo francuskie w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Forma prześliczna! Angier urzeczywistnił w niej życzenie Cheniera: przedmiot nowy opiewa starożytnym wierszem. Klasyczna poprawnością stylu, prostotą obrysów — sztuka młoda jest i żywa, namiętnością, płomieniem, szałem... Wiersz taki, w ustach przedziwnych aktorów czyni wrażenie niesłychane. Cała sala wstrzymując oddech, żeby nie uronić jednej sylaby, słucha tej muzyki czarownej... klaszcze jak wirtuozowi: tyle jest rzeczywiście wirtuozostwa w energicznym szczęku myśli i słowa.

Zwycięsko wyszedł Angier z tego pojedynku z powszechnością odrętwiałą, a zarazem ugrzęzłą po uszy w rutynie, przypominającej najgłębsze wyboje kujawskich gościńców.

— Pan Władysław Mickiewicz przetłómaczył z niedrukowanego rękopisu i wydał we francuskim przekładzie fragment historyczny Adama Mickiewicza: *„Pierwsze wieki historyi polskiej.*

Szacowną tę pracę rozpoczętą jeszcze w 1837 r., przerwał odjazd Mickiewicza do Szwajcaryi, gdzie został powołany na profesora Akademii w Lausanne.

Ogłoszone obecnie studyum historyczne miało być początkiem rozległej całości. Był czas, w którym Adam Mickiewicz chciał poświęcić się cały pisaniu dziejów swojego kraju. Ale ważniejsze obowiązki kazały mu tego zamiaru zaniechać: z katedry Francuskiego Kolegium żywem słowem wtajemniczał Francyę w ducha i dążenia Polski. Później wmięszany w wypadki, gdzie się ważyły losy ojczyzny, nie miał już spokoju potrzebnego do oddania się badaniom przeszłości.

Z owej krótkiej chwili, w której wieszcz narodu polskiego zamierzał być jego dziejopisem, pozostał ten właśnie rękopis, który teraz wydał syn.

Tytuł osnowę książki wskazuje: Adam mówi o migracyi ludów, dziś jeszcze będącej przedmiotem sporu dziejopisów — mówi o początkach narodu polskiego dziś wywołujących namiętne polemiki publicystów. Zbyteczna dowodzić, iż żywe uczucie sprawiedliwości jest duszą tej pracy. Wiadomo, jak surowo potępiał Adam dziejopisów, którzy z samolubstwa i powodzenia czynią sobie kryteryum moralne. Sądził on, że krzywda jednego narodu, nie może żadną miarą wyjść na pożytek drugiego; że złe środki nie prowadzą ale oddalają od chwalebnego celu; że naród prędzej czy później, zbiera owoce swojego poświęcenia, a pokutuje za pozornie korzystne niesprawiedliwości. Sądził on, iż suma prawd dziejowych spoczywa w tradycyi. Przeczenie prawdzie opowiadanego życia dla tego, że niepoparta żadnym dokumentem pisanym, uważał za równie nierozsądne jak zaprzeczanie narodzin w epokach, w których jeszcze metryki nie istniały.

„Ogłoszenie dziejów pierwszych wieków naszej historyi — pisze w przedmowie p. Władysław Mickiewicz — wydało nam się na czasie teraz, kiedy nasi nieprzyjaciele zabrali nam teraźniejszość, a mniemając się panami naszej przyszłości, probują nam wydrzeć przeszłość naszą. Inny jeszcze wzgląd poleca naszą historyą uwadze powszechnej. Kaulbach malując jedną z owych bitew stanowiących o losie ludzkości, przedstawił poległych stron obu, przenoszących w powietrze bój ziemski. Mianowicie, zanim przyjdzie do rozstrzygnienia na polu bitwy, sprawy w wyższej miotają się sferze. Badając, jakie są pozycye najpożądańsze teoretycznie, wiedziećby można naprzód, gdzie najpierw okaże się niebezpieczeństwo. Światło nie więcej tryska ze starcia idei jak ze starcia batalionów. Dzięki wolnemu sądowi ludzi, kłamstwo otrzymuje czasem powodzenie w dziedzinie umysłowej, jak gwałt w świecie materyalnym. Jednak pole ducha trudniej zachować w poddaństwie niż prowincyą; powstanie łatwiej się tam udaje; buntownicy łatwiej tam wymykają się przemocy; tryumfy złego krócej trwają; niektóre przegrane błędu są tam bez odwetu.“

Pan Władysław Mickiewicz dalej powiada, że walka pomiędzy Polską a Rosyą zawieszona na ziemi, trwa w świecie ducha. Rosya tam rozporządza licznemi siłami, ale nie jest tak mocną jak była w XVIII wieku.

Plan *„Pierwszych wieków Historyi polskiej“* osnuty wedle Naruszewicza. W Studyowaniu początków Słowian, Adam wiele polega na zdaniu Jana Potockiego, którego uważał za największego historyka polskiego, gdyż on pierwszy na wzór Herodota badał historyą nie tyle wksięgach ile w podróżach poszukując w duszy ludów żywych tradycyj.

Mickiewicz wskazuje trzy wielkie migracye azyatyckie: najpierw Pelazgów, Indyan i Słowian, poprzednią epoce Abrahama; później Celtów, Kymrysów, Letonów i Indo-Germanów; nakoniec inwazye ludów niszczących, Scyty, Hunny i Tatary.

Ta historyczna praca Adama, nie raz już w rękopisie dopomagała do układu prac etnograficznych. Slad jej widoczny w *„Texte explicatif pour servir à l'intelligence de l'ancienne Pologne“* z atlasem wydanym przez Feliksa Wrotnowskiego w 1850 roku.

Jednocześnie wydał pan Władysław Mickiewicz *„Próbki historyczne, dzieło pośmiertne Henryka Rzewuskiego z przedmową Bolesławity.“* Za dewizę książce służy następujący wierszyk Michała Jezierskiego:

. . . . „Ciosu boleście
„W skrwawionem sercu niech stygną powoli;
„Z ufnością w Bogu grom cierpliwie znieście,
„Gdyż on jest z jego wypuszczony woli.“

posiedzeniu, mianowicie: delegatów towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Szumańczewskiego, Józefa Konopkę i Hipolita Seredyńskiego; towarzystwa sadowniczego pp. Konstantego Pietruskiego i Włodzimierza hr. Russockiego; towarzystwa podniesienia chowu koni, p. Stefana hr. Zamoyskiego. Poczem zaprosił do składu bióra prezydialnego pp. Waleryana Podlewskiego, Edwarda Micewskiego i Władysława Zawadzkiego, i ogłosił podział na sekcye, zapraszając na przewodniczącego sekcyi administracyjnej p. Franciszka Torosiewicza rolniczej p. Alojzego Bocheńskiego, sadowniczej p. Abancourta, chowu bydła hr. Badeniego, technologicznej p. Korzeniowskiego.

Sprawozdanie z czynności komitetu odczytał p. sekretarz Greliński. Większa część jego była poświęcona sprawie grasującego dwukrotnie zeszłej jesieni tyfusu w Dublanach, którego ofiarą umarło czterech uczniów, jeden w Zakładzie, drugi w szpitalu, a dwóch w domu rodzicielskim, dokąd się już jako rekonwalescenci udali. Sprawozdawca odpierał czynione z tego powodu zarzuty komitetowi Tow. gosp. i zarządowi Zakładu Dublańskiego, dowodząc, że tyfus zakradł się nie z winy Zarządu, ani też z przyczyn miejscowych, lecz szerząc się epidemicznie wniesiony był z zewnątrz do Zakładu, a gdy tam wybuchł, komitet nie zaniedbał żadnych środków ostrożności dla przytłumienia zarazy, a śmierć czterech pomienionych uczniów nastąpiła nie z braku pieczołowitości dyrekcyi Zakładu, lecz z ich własnej winy, przez niezastosowanie się podczas rekonwalescencyi do przepisów lekarskich w zachowaniu dyety. Sprawozdawca odczytał w całej osnowie sprawozdanie komisyi sanitarnej, złożonej z siedmiu najznakomitszych lekarzy lwowskich, uproszonej przez komitet do zbadania na miejscu przyczyn mogących wpływać na powstanie tyfusu w Zakładzie Dublańskim, i przedłożenia środków zaradczych, tudzież zmian, jakie ze stanowiska hygienicznego w Zakładzie tym wprowadzić potrzeba. Komisya pomieniona znalazła stan pomieszkań odpowiedni warunkom zdrowia, wikt uczniów nie zły; wszelako na zapytanie jej odpowiedzieli uczniowie, iż wikt nie bywa zawsze taki, jak w owym dniu; a przecież restaurator Zakładu obowiązany jest w każdym razie za wdaniem się profesora mającego nadzór dzienny złą potrawę na dobrą zamienić (!). Najgorszą atoli znaleziono wodę w Dublanach; jest ona mętną, zarówno nieprzyjemną dla smaku i powonienia, zawierającą pierwiastki, jakie się w dobrej wodzie znajdować nie powinny, mianowicie amoniak i gaz siarkowodowy, jak to rozbiór chemiczny wody tej wykazał. Nie pochodzi to ze szczególnie złego niskiego położenia studni Zakładowej, z pobliża kloak, ale w ogóle z położenia całej wsi otoczonej bagniskami i torfowemi pokładami, gdyż i w innych studniach we wsi złą znaleziono wodę. Jakkolwiekbądź komisya oświadczyła przekonanie, że woda temi pierwiastkami niezdrowemi przepełniona sama przez się nie może wywołać wybuchu epidemii tyfusowej, zawsze wszelako działa nader szkodliwie na zdrowie, staje się powodem wielu innych chorób, jak nieżyt żołądkowy i t. d. a do szerzenia się tyfusu po wybuchu znacznie przyłożyć się może. Z tego powodu komisya sanitarna najusilniej zaleciła w swem sprawozdaniu konieczność zaopatrzenia Zakładu w inną wodę; a gdy Dublany otoczone są pasmem wzgórzy porosłych lasami, uważa komisya za rzecz prawdopodobnie nietrudną, znalezienie zdrowej wody w pobliżu i sprowadzenie jej rurami do Zakładu. Nim zaś to nastąpi, użycie filtru domowego, do oczyszczenia wody jest rzeczą niezbędną. Zastąpienie takowego filtru, używanego w wielu większych miastach za granicą i bardzo obecnie już udoskonalonego, sypaniem znacznej ilości węgla i wapna do studni nie odpowiada celowi. Ze sprawozdania komisyi okazuje się, że skargi na szkodliwość wody w Dublanach są całkowicie usprawiedliwione, i że zaopatrzenie Zakładu jak najrychlej w zdrową, sprowadzoną z innych źródeł wodę jest rzeczą niezbędnie potrzebną.

Następnie zabrał głos p. Mieczysław Szczepański, i obszerniej rozwiódł sie nad tem, że Towarzystwo nie wypełniło dotąd właściwego sobie zadania, że zamiast wzrość w potęgę i nieść krajowi spodziewane korzyści jest bezsilne i niema spółczucia ni wpływu w kraju. Zajrzenie do pierwszego paragrafu statutów Towarzystwa wystarcza do przekonania się, iż ono chybia celu. Nie posiada dotąd muzeów, i t. p. Założyło wprawdzie szkołę Dublańską, której użyteczność zdaniem mowcy jest wątpliwą; ale to leżało po za kresem celu wytkniętego Towarzystwu statutami. Już to samo, iż Towarzystwo nie wypełniając zakresu statutowego, rozprzestrzeniło czynność swą po za ten zakres, dowodzi najdobitniej potrzeby zmiany statutów i rozszerzenia zakresu działania. Czynności Towarzystwa ograniczały się dotychczas głównie do zgromadzeń walnych, które to zjazdy od czasu zawiązania się Towarzystwa kosztowały członków razem wziąwszy przeszło półtora miliona złr. Za drogo tym sposobem opłacone zostały korzyści z nich zebrane. Nowa organizacya oddziałów jest również wadliwą. Zarzuca jej mowca dualizm wprowadzony w łono Towarzystwa, niewyjaśniony dostatecznie stosunek oddziałów do Towarzystwa centralnego, wreszcie kosztowność organizacyi. Zasadniczym błędem w postępowaniu Towarzystwa jest to, iż dąży zawsze do tego, co dalekie, a opuszcza to co bliskie. Przyznaje wprawdzie mowca, że stosunki były niepomyślne, ograniczające działanie Towarzystwa do zbyt ciasnych ram, ale przekonany jest że w Anglii lub Belgii Towarzystwo w podobnem położeniu byłoby samo przetworzyło stosunki i przeobraziło swe położenie.

Po takowem ogólnikowem wytknięciu wad obecnego stanu Towarzystwa, p. Sczepański nie wskazał właściwych do naprawy złego środków, dodał tylko, iż potrzeba otrząść dawną rutynę i nowym duchem natchnąć Towarzystwo, co będzie zadaniem nowego komitetu. Postawił przeto wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło na posiedzeniu poniedziałkowem przedsięwziąść wybór prezesa, wiceprezesa i nowego komitetu. Wybory te były już wprawdzie umieszczone na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego; gdy jednakże wnioskodawca oświadczył, że pomimo tego chce mieć wniosek swój poddany pod uchwałę Zgromadzenia, dla pewności, że porządek dzienny nie będzie zmieniony, Zgromadzenie wniosek jednomyślnie przyjęło.

Hr. Stanisław Dzieduszycki wniósł, aby ograniczyć liczbę członków komitetu do pierwotnie oznaczonej statutami liczby sześciu członków i sześciu zastępców. W teraźniejszym bowiem liczniejszym składzie komitet staje się zdaniem mowcy zbyt ociężałym i traci sprężystość w działaniu. Wniosek przyjęto.

P. Gostkowski przedłożył wniosek naglący, poparty przez dwunastu członków, aby wyznaczyć komisyę do zbadania przedłożonych przez komitet rachunków z roku ubiegłego i poczynienia wniosków względem wydania absolutorium komitetowi, do wypracowania preliminarzy na rok następny i wskazania pod tym względem kierunku dalszego postępowania przyszłemu komitetowi, z poleceniem przedłożenia sprawozdania na obecnem zgromadzeniu.

P. Waleryan Podlewski zwrócił uwagę, iż trudno układać budżet, tam gdzie wkładki członków nie wpływają regularnie, a zatem nie można z góry obliczyć dochodów. Wezwał przytem pp. delegatów oddziałów powiatowych, aby ile możności na uiszczanie regularne składek wpływali. PP. Piotr Wasilewski i Bronisław Ujejski poparli potrzebę ułożenia preliminarza, już dla samego wskazania oszczędności, jakieby wprowadzić można. Mianowicie p. Ujejski wytknął wydatek na kancelaryę, który mu się zbyt wielkim zdaje. Hr. Jan Załuski wniósł, aby zamiast wyboru komisyi poruczyć czynność tę samymże wnioskodawcom. Wniosek ten przyjęto; skutkiem czego komisyę do zbadania rachunków i ułożenia preliminarzy na rok następny składają pp. bar. Gostkowski, Mieczysław Szczepański, Stanisław hr. Dzieduszycki, Antoni hr. Golejewski, Juliusz Puzyna, Seweryn bar. Brunicki, Erazm Wolański, Gizowski, Abancourt, Władysław Rylski, Bronisław Ujejski, Antoni hr. Jabłonowski.

Dyrektor zastępca Zakładu Dublańskiego p. Strusiewicz, odczytał sprawozdanie ze stanu szkoły i gospodarstwa; poczem p. Dylewski uczynił uwagę, iżby pierwszeństwo w udzielaniu stypendyów należało dawać takim uczniom, którzy przebyli praktykę gospodarską, przed tymi, którzy wprost ze szkół przeszli do Zakładu. Przez przyjmowanie studentów bez poprzedniej praktyki gospodarskiej do szkoły Dublańskiej, tracą uczniowie jej zaufanie w kraju, gdyż wychodzą za mało z praktyką gospodarską obznajmieni, niedostatecznie do prowadzenia gospodarstwa uzdolnieni. Co do gospodarstwa w Dublanach, uczynił p. Dylewski uwagę, czy nie lepiejby było takowe wydzierżawić; nie stawiając jednak żadnego wniosku w tym względzie.

P. Strusiewicz wyjaśnił w odpowiedzi na powyższe uwagi, że obywatele ziemscy poruczają częstokroć gospodarstwa swe uczniom dublańskim, którzy otrzymali wprawdzie zaświadczenie odbytych nauk, ale nie posiadają jeszcze dyplomu zupełnego uzdolnienia, do otrzymania którego także i kilkoletnia praktyka jest potrzebna; sami więc winni jeżeli zarząd powierzają niedostatecznie do tego uzdolnionym uczniom zakładu. Co do stypendyów oświadczył, iż dyrekcya przy przedstawianiu uczniów ma wzgląd na uczynioną przez p. Dylewskiego uwagę, i właśnie obecnie zalega dwa stypendya nierozdane, jedno fundacyi Kajetana hr. Lewickiego, drugie ś. p. Żurakowskiego, dla tego, że kuratorowie chcieli je mieć nadane uczniom nieodpowiadającym wymaganiom dyrekcyi.

Naostatek referent komitetu p. Alfred Młocki przedłożył sprawozdanie z zawiązania się oddziałów powiatowych. Sprawozdawca wskazał trzy kategorye mianowicie te, które się zawiązały samoistnie, a jest ich dotychczas 27, te które objawiły chęć przyłączenia się do oddziałów sąsiednich i te które ani się zawiązały ani żadnej o sobie wiadomości nie dały.

Zgromadzenie zatwierdziło zawiązanie się oddziałów samoistnych; a co do reszty dwu dalszych kategoryj wywiązała się dłuższa rozprawa. Hr. Aleksander Dzieduszycki był tego zdania, aby sprawę połączenia się oddziałów pozostawić ich własnemu porozumieniu, a zatem nic jeszcze o tem na zgromadzeniu teraźniejszem nie orzekać. W tejże myśli wniósł pan Waleryan Podlewski, aby nad całą sprawą przejść do porządku dziennego; p. Bronisław Ujejski wniósł, aby zatwierdzić połączenie się tych powiatów, które obopólnie chęć połączenia oświadczyły, a o innych obecnie nie uchwalać. P. Henryk Gurski przemawiał za ścisłem przestrzeganiem statutów. PP. Mieczysław hr. Dzieduszycki, Pawlikowski i kilku jeszcze przemawiało za pozostawieniem zupełnej autonomii powiatom pod względem łączenia się, a p. Dylewski tem usilniej na to nastawał, iż komitet nie będzie miał mocy zmuszenia oddziałów sprzeciwiających się połączeniu do zastosowania się do uchwały Zgromadzenia! Przeciwnie członek komitetu p. Grocholski oświadczył się stanowczo za połączeniem przymusowem, twierdząc, że kto umie rozkazywać tego zawsze słuchają. Poddany pod głosowanie wniosek p. Podleskiego o przejście do porządku dziennego, upadł, a pan Ujejski cofnął swój wniosek, zaczem zgodnie z wnioskami referenta zatwierdzono szczegółowe połączenie się oddziałów, które się obopólnie oświadczyły, mianowicie Brzeżańskiego z Podhajeckim, Rudzkiego z Grodeckim, Złoczowskiego z Przemyślańskim, Lwowskiego miejskiego z Lwowskiem okręgiem, Przemyskiego z Mościskim. Dalej połączenie oddziałów powiatowych, których obecni na Zgromadzeniu delegaci za temże połączeniem się oświadczyli: Cieszanowskiego z Rawskiem, Kałuskiego z Żydaczewskim, Liskiego z Sanockim, Zbaraskiego z Tarnopolskim, Tłumackiego z Stanisławowskim, Niskiego z Tarnobrzeskim.

Co do powiatów Doliniańskiego i Jaworowskiego, które oświadczyły chęć połączenia się z oddziałami innemi już z sobą połączonemi, nie można było powziąść uchwały, albowiem według statutów połączenie dwóch tylko a nie więcej oddziałów w jeden jest dozwolone. Gdy jednakże obecnie uchwalona ustawa o stowarzyszeniach usuwa przeszkodę niedozwalającą takowego połączenia, zawiadomił p. referent, że już przed trzema tygodniami uczynił komitet podanie do Namiestnictwa zawiadamiające o zamiarze łączenia się więcej oddziałów w jeden, i jeżeli do trzydziestu dni od czasu podania nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, tem samem połączenie będzie dozwolone.

W końcu uchwalono jeszcze połączenie następujących oddziałów, które dotychczas wcale się jeszcze nie odezwały: Kołomyjskiego z Kosowskim, Krośniańskiego z Brzozowskim, Trębowelskiego ze Skałackim, Tureckiego ze Staromiejskim, Sniatyńskiego z Horodeńskim.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 16 lutego.

W ostatniem naszem sprawozdaniu nazwaliśmy ruch giełdowy z przedostatniego tygodnia gorączkowym, niczem nieusprawiedliwionym bezładem i grą kulisowych spekulantów. Nie chcemy się chwalić, ale powiedzieć możemy, że wypadki następne najlepiej dowiodły, że nasze zdanie było słuszne i z rzewistością zgodne. Czy upłyniony tydzień przyniósł co nowego? Czy nastąpiła jaka zmiana, czy zaszedł jaki wypadek polityczny większej cokolwiek doniosłości? Czy zmieniło się coś w wewnętrznych stosunkach Austryi? Bynajmniej! Jak stały rzeczy w ciągu przedostatniego tygodnia, tak samo stały w ciągu ubiegłego; sytuacya ogólna Europy, i położenie wewnętrzne Austryi jest takie jak było. Więc z jakiej racyi radowano się tak bardzo na giełdzie pierwej, a teraz wszystko na raz ucichło? Przyczyny właściwie żadnej tu nie ma, i tylko powiedzieć można, że co się działo w tamtym tygodniu było zupełnie anormalne i sztuczną grą wywołane. Gdy zaś tylko gorączka ustąpiła, spostrzegli się sami spekulanci, że gra nie była na czasie, a w każdym razie, że była z niejakiem niebezpieczeństwem połączona. I oto przyznać musieli, że nie warto bardzo wiele ryzykować, kiedy sytuacya polityczna równie niepewna co i dotychczas, a przytem położenie finansowe państwa wcale się nie wyjaśniło; gdy więc te okoliczności nie są po temu, aby zaufanie przywrócić i ustalić widoki na przyszłość, a przytem na żadnej zagranicznej giełdzie nie widać zbyt czynnego ruchu, lepiej było i na wiedeńskiej nie występować z inicyatywą, którąby może znacznemi stratami przypłacić przyszło. Skutkiem tych rozsądnych uwag przybrała giełda wiedeńska wręcz przeciwną postać, a raczej — chcąc wrócić do swego dawnego wyczekującego stanowiska, popadła w ubiegłym tygodniu w zupełną apatyą. Nie zaszło też nic takiego, coby ją obudzić mogło, — owszem obiegały znowu jakieś złowrogie wieści, z nikąd wprawdzie nie potwierdzone, o projektach p. Ministra skarbu.

Przypomniano sobie bowiem, że położeniu finansowemu państwa koniecznie zaradzić trzeba, że bez użycia nadzwyczajnych środków obejść się nie można. Chodzi tu tylko o wybór; gdy zaś dotąd milczący p. minister z żadnym projektem nie wystąpił, a tem mniej Rada państwa obradować nad tym przedmiotem mogła, stanął giełdzie przed oczami i deficyt i ogrom ciężarów w skutek ugody z Węgrami Przedlitawią gniotący — zgoła ta sama rzeczywistość jaką widziała przed kilkoma tygodniami i ta sama tajemniczość pod względem przyszłości, jaka wtedy panowała, a której zasłony ministerium parlamentarne bynajmniej dotąd nie uchyliło. A jednak, i to zgodnie z publicznością, radaby giełda coś wiedzieć. Ale nadaremnie! Skoro zaś sfery urzędowe zachowują uporczywe milczenie, opowiadano sobie znowu na giełdzie, to o redukcyi kuponów — to o emisyi biletów skarbowych, — jednem słowem powtarzano niezbyt dawną piosnkę, która w przedostatnim tygodniu zupełnie zapomniana, zresztą od niejakiego czasu niepomału przyczyniała się do niskiego kursu papierów. To też nastąpiło oddziaływanie zupełne. Nie spadły wprawdzie papiery, a przynajmniej nie bardzo znacznie, ale może właśnie dla tego ich kursa się nie zmieniły, że nastała zupełna stagnacya, że brakło kupujących, i każdy wolał czekać, ażali nie nastąpi wypadek, któryby mógł za wskazówkę posłużyć. Apatyczne usposobienie giełdy, dostatecznie zresztą upowodowane, odbiło się szczególnie na kursach papierów rządowych, które przy bardzo małym obiegu, prawie bez wyjątku spadły; i tak zeszły:

5% Metaliki w w. a. z 54,75 na 54,50.
Pożyczka narodowa z 66,40 na 65,80.
5% Metaliki dawne z 57,25 na 57,10.

Przeciwnie podniosły się:
Pożyczka z 1864 z 72 do 72,25.
dto z 1865 z 79,25 do 79,75, jedynie z powodu, że zawarte w srebrze, którego kurs trochę się poprawił.

Pożyczki loteryjne zostały prawie po dawnych kursach, a mianowicie:
Losy z 1864 r., które były po 80,30, stanęły i teraz po 80,30.
Losy z 1860 r. spadły z 80,40 na 80,10.
„ „ 1854 „ „ „ 75 „ 74,75.
„ „ 1839 „ „ „ 162,50 „ 162.

Zapisujemy tu nader małe różnice w celu wykazania, w jak szczupłych granicach zamykał się ruch na naszej giełdzie; w tym samym stosunku spadły obligacye indemnizacyjne, równie mało poszukiwane co i powyżej zacytowane papiery skarbowe.

Więcej cokolwiek życia objawiło się w akcyach Instytutów bankowych i przedsiębiorstw przemysłowych. I w ubiegłym tygodniu zapewniano o rychłem zakończeniu sprawy bankowej, i to na korzyść banku, a przytym powtarzano wieść o przeistoczeniu go na prywatny, niezależny zupełnie Instytut. Obie te wiadomości przyczyniły się znów do nadania większej wartości akcyom Banku narodowego, które i przez zagraniczne domy poszukiwane, poszły w skutek tego w górę z 707 do 712. O Banku anglo-austryackiem słychać, że zamiast dywidendy w gotowiznie ma dać na każde pięć akcyj dawnych, jednę dodatkową po nominalnym kursie; dywidenda byłaby więc bardzo znaczna i według tego wyniosłaby około 30 złr., co gdyby się miało sprawdzić, nie byłby wcale wysoki kurs 117,50 do jakiego z 112 złr. Akcye Banku anglo-austryackiego doszły, szczególnie, gdy oprócz tego bank ten zamierza wziąść koncesyą na kolej północno-węgierską.

Akcye kredytowe zostawały przez cały prawie tydzień w zupełnem zaniedbaniu; — dopiero w końcu tygodnia wyszło ogłoszenie Dyrekcyi Zakładu, zwołujące ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, na którem między innemi przedmiotami, ma być wzięty pod obrady projekt wykupienia części akcyj, których ilość Zgromadzenie oznaczy; w skutek tego podniosły się odrazu akcye kredytowe z 187 do 190, a w końcu stanęły po 189.

Z akcyj kolei żelaznych najwięcej były poszukiwane akcye kolei rządowej, które dzięki ogromnym dochodom i wysokiemu kursowi giełdy paryskiej, poszły w górę z 251 do 255 80. Oprócz nich podniosły się znacznie, bo z 173·75 do 179, akcye kolei czerniowieckiej, której połączenie a raczej przedłużenie przez księstwa Naddunajskie do Galaczu i przez Bessarabią do Odessy, coraz większej nabiera pewności; jeżeli się to sprawdzi, stanie się istotnie linia cała z Czerniowic do Krakowa jedną z najważniejszych, a akcye obydwóch między temi miastami położonych kolei nabiorą niewątpliwie znaczną i na pewnych podstawach opartą wartość. Z pomiędzy innych kolei podniosły się akcye kolei Pardubickiej z 137·75 do 139, zresztą kolei Północnej i Południowej akcye zostały po dawnych kursach, — innych, szczególnie nowych kolei akcye, w szale spekulacyjnej gry, tak wysoko wypchane, wogóle pospadały, jako to:

Akcye kol. Ces. Franciszka Józefa z 157 na 154
„ „ Barcz Fünfkirchen z 152·50 na 150
„ „ Siedmiogrodzkiej z 141 na 137·75

Weksle zagraniczne i monety brzęczące podniosły się nieznacznie, wyjąwszy weksli na Londyn, które z 117·30 na 117·10. — Zresztą poszły w górę: Weksle na Paryż z 46·55 do 46·85
Napoleondory z 9·33 do 9·44
Srebro z 115·25 do 115·75

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 lutego wieczór. *Monitor wieczorny* pisze: Telegram z Monachium donosi: że prasa wiedeńska jednogłośnie utrzymuje, iż hr. Platen (były minister hanowerski bawiący przy królu Jerzym. *Red.*) nie byłby wysłał legii hanowerskiej z Szwajcaryi do Francyi, gdyby nie otrzymał wyraźnego umocowania a nawet zawezwania z Paryża. Doniesienia te są błędne. Ani upoważnienie, ani zaproszenie z Paryża nie wyszło, aby wychodźców hanowerskich przenieść ze Szwajcaryi do Alzacyi. Wychodźcy ci owszem dobrowolnie i bez poprzedniego zawiadomienia przybyli do naszego kraju. Rząd dowiedziawszy się o tem, natychmiast przedsięwziął stósowne kroki, aby osobno oficerów i żołnierzy internować zdala od naszej granicy wschodniej. — *Constitutionnel* obstaje przy swojem, że mocarstwa dobrze były informowane czyniąc przedstawienia w Belgradzie i Bukareście, i dodaje, że przedstawienia te były niezbędne, jeżeli chciano uniknąć, aby dziś nad brzegami Dunaju i Sawy nie ponowiła się owa gra, którą zeszłej jesieni usiłowali inni przedstawić nad granicą papieską. *L'Etendard* donosi, że jen. Ignatiew wróci do Konstantynopola, skoro tylko przejdzie choroba jego żony, która odry dostała.

Florencya 16 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes Izby zdał sprawę o podróży wysłańców Izby do Turynu i Medyolanu z powinszowaniami dla księżnej Genueńskiej i jej córki Małgorzaty, tudzież dla księcia Humberta. Królewicz odpowiedział deputacyi, że wybierając sobie krewną za żonę, nietylko oddał hołd jej osobistym przymiotom, ale oraz dał świadectwo swojej czci dla swego stryja, który był jednym z najdzielniejszych obrońców niepodległości włoskiej. Następnie Izba obradowała nad budżetem rozchodów ministerstwa skarbu.

Florencya 16 lutego. Komisya większości Izby porozumiała się z ministrem skarbu pod względem wielu punktów projektu ustawy o podatku od mlewa. Z nad granicy Państwa Papieskiego donoszą pod dniem dzisiejszym, że robiono usiłowania, aby sprowadzić nowe zjednoczenie się między przywódzcami partyi postępowej i umiarkowanej w stronnictwie rzymskiem jedności Włoch. Konserwatywni radzcy municypalni, którzy w swoim czasie polecali adres 12,000 Rzymian do Papieża, zostali innymi zastąpieni.

Florencya 16 lutego. Admirał amerykański Farragut przyjmowany tu był najserdeczniej. W poniedziałek jedzie on do Wenecyi. Mówią o układach między Włochami a Stanami Zjednoczonemi o urządzenie stacyi dla okrętów amerykańskich w jednym z portów włoskich.

Londyn 16 lutego. *Observer* uważa prawdopodobieństwo ustąpienia lorda Derby z gabinetu, a objęcia przewodnictwa w nim przez lorda Stanleya. Dzienniki stronnictwa Derbego zaprzeczają temu, twierdząc, że Derby bliskim jest wyzdrowienia.

Londyn 17 lutego. Stan osłabienia u lorda Derby trwa ciągle. Depesza *Timesa* z Senafé z d. 1 lutego donosi, że Anglicy zajęli dniem poprzednio Atterat. Ludność wiejska w Deralu i Talantia poddała się królowi Teodorowi.

Petersburg 16 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza kategorycznie doniesieniu *Timesa* pod względem pobytu jenerała Czernajewa w Serbii; zbija podania *La Patrie* o knowaniach rosyjsko-serbskich, tudzież doniesienie *La Liberté* o zbliżeniu się między Rzymem a Petersburgiem.

Bukarest 17 lutego. Dziennik urzędowy zawiera oświadczenie, iż pogłoski względem pobytu band obcych na territorium rumuńskiem wymyślone zostały przez spekulantów, aby zniżyć kurs papierów publicznych rumuńskich; zresztą sama partya opozycyjna przyznaje zupełną bezzasadność tych pogłosek.

Nie ustają pogłoski o zmianach w Królestwie Polskiem i o zupełnie nowym programie politycznym rządu rosyjskiego wobec Polski, a to w widokach swobodnego działania Rosyi na Wschodzie. Słychać, że rząd rosyjski pragnąc wciągnąć Polskę w swoje interesa panslawistyczne, zmieni odpowiednio do tego zachowanie się swoje. Wszelako pod tym względem nie zapadło jeszcze stanowcze postanowienie, albowiem myśl ta ma do walczenia z dwoma systematami: jednym dawnej biurokracyi niemiecko-rosyjskiej; drugim zaś czysto-moskiewskim, który dotychczas żelazną dłonią gniótł Polskę, i dziś jeszcze mniema, że zgniótłszy ją, będzie dopiero Rosya miała wolną drogę do Słowiańszczyzny zachodniej.

Sprawa wychodźców hanowerskich użytą została zręcznie przez Prusy przeciw Austryi, którą zrobiono niejako wspólniczką planów restauracyjnych króla Jerzego, a zarazem posłużyła ona rządowi francuskiemu do okazania przyjacielskich usług względem Prus. Właśnie co przybywają z Hanoweru do Wiednia zwolennicy króla detronizowanego, aby mu złożyć hołdy swoje. Rząd skrępowany zajściem o pasporta, będzie zapewne nietylko zimnym spektatorem obchodu, ale oraz bacznym, aby w krajach austryackich nie zaszła żadna demonstracya, którąby mogła być na karb Austryi policzoną.

Rząd włoski miał dostrzedz, a raczej być z Paryża uprzedzonym, iż utworzyła się koalicya republikańsko-burbońska, w celu wspólnym obalenia dzisiejszego stanu Włoch. Słychać, że jen. Lamarmora obejmie napowrot prezydencyę gabinetu włoskiego, a hr. Menabrea zajmie posadę margr. Azeglio w Londynie.

Parlament angielski otwarty został 13go b. m. w cichości, gdyż sesya ta uważaną jest za dalszy ciąg sesyi listopadowej, przerwanej tylko długiem odroczeniem. Choroba hr. Derbego nie w porę teraz przypada, gdy sprawa irlandzka i wyprawa abisyńska wymagają zespolonego w obec parlamentu działania rządu.

Urzędownie zaprzeczono z Petersburga *Timesowi*, aby jen. Czerniajew przebywał w Belgradzie. Zaprzeczenie jest słuszne, ale i doniesienie *Timesa* nie było mylnem, świadczy jednak, jak mało w samym nawet Londynie wiedzą o tem co się dzieje u dolnego Dunaju. Jen. Czerniajew, który był główną osią knowań rosyjskich i mieszkał w Belgradzie jako dymisyonowany jenerał, wrócił już od parę miesięcy do Rosyi, gdyż zanadto był znany, aby mógł dogodnie grać rolę naczelnika spisków rosyjskich. Nie bawi on przeto już w Belgradzie, lecz bawił tam bardzo długo.

Program nowego gabinetu greckiego oświadcza się wyraźnie za wspieraniem usiłowań współwyznawców w Turcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 18 lutego. Na otwarciu dziś sesyi Izby wyższej Rady państwa znajdowali się prawie wszyscy Arcyksiążęta. Nowo mianowany prezes ks. Colloredo powitał nowe ministeryum, i zapewniał je, że Izba wyższa zarówno z większą częścią ludów monarchii przyjęła je z zupełnem zaufaniem (*oklaski*). Prezes ministrów ks. Auersperg poleca rząd wsparciu Izby wyższej, która zawsze była wierną misyi swojej i duchowi patryotycznej bezstronności. Zadaniem rządu będzie przy pomocy Izby, aby obok niezaćmionego blasku korony i obstawania przy liberalnych instytucyach spełnił to, co mu jest przekazane (*oklaski*).

Paryż 18 lutego wieczór. Dzisiejszy wieczorny *L'Etendard* oznajmia, że przybycie hanowerczyków zadziwiło rząd francuski, który nie mógłby ścierpieć, aby manewra obce kompromitowały stosunki sąsiedzkie. Władze francuskie nie wzięły w opiekę wychodźców. Dobrowolne wyjaśnienia dane w Berlinie przez rząd francuski, iż należy w tym względzie postępować w porozumieniu, tudzież uwiadomienie o krokach przedsięwziętych, znalazło w Berlinie najlepsze przyjęcie.

Kursa. Wiedeń 18 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 57·40. — Pożyczka narodowa 66·—. — Losy z roku 1860 82·90.— Akcye banku 712.— Akcye kred. 192·90. Londyn 117·60. — Srebro 115·75.— Dukat 5·61.

Paryż 17 lutego wieczór. Renta 69·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70¼	68¾
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	160
Talary prs. za 100 tal.	174½	170½
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	86¾
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	80	78
„ „ stare „	84	82½
Oblig. indem. „	67¾	66¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	208	203
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	91½	89½
Wiedeń 15 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 60	54 50
„ Pożyczka narod.	66 —	65 80
„ Metaliki na m. k.	57 30	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	87 50
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 25
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 50
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 30
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	91 75	91 25
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	82 50	82 30
„ „ „ 1864	80 50	80 30
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 —	130 75
„ żegl. par. na D.	93 —	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	120 —
„ Księcia Salm.	33 —	32 —
„ „ Palfy.	26 50	25 50
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 75	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	710
Zakładu kredytow.	188 60	188 40
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	250 —	249 80
„ zachodniej c. El.	142 75	142 25
„ Pardubickiej .	138 75	138 25
„ południowej .	168 20	168 —
„ Galicyjskiej .	203 50	203 25
„ Czerniow. . .	173 25	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	76½ —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 59½	5 58½
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Fryderyki	9 85	9 75
Luidory (niemieckie)	9 55	9 50
Suweryny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	115 50	115 —
Srebro, kupony . .	115 50	115 25
Talary związkowe .	1 73½	1 72½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 15 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 61	5 58
Półimperyał rosyjski	9 71	9 61
Rubel srebr. rosyjski	1 83	1 81
„ pap. „	1 62½	1 61¾
Talar pruski	1 73	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	79 50	79 —
„ „ m. k.	83 45	82 95
Listy zast. banku hip.	91 —	— —
Obligi indem. b. kup.	66 —	65 50
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 75
„ „ lwow.-czer.	177 —	176 —
Akcye banku hip. gal.	73 60	73 10
Warsz. 15 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 42	81 —
„ „ 2 ser. „	69 75	69 25
kupon „	— —	— 58⅛
Listy likwidac. „	60 17	59 83
kupon „	— —	— 83½
Pożyczka r. 1865 „	119 25	— —
„ r. 1866 „	119 —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 25
„ warsz. teresp. „	80 50	80 —

Białe, kolorowe Kamelie i Bukiety od 50 cent. i wyżej,

Ubieranie Sal balowych kwiatami, i Nasiona ksajowe i zagraniczne, obok Ujeżdżalni przy Kapucynach N. 15.

I. Dumaire,
(386-1-2)T Nauczyciel języka francuskiego.

NASIONA
Buraków pastewnych,

tak zwanych **Buraków Polla** — który to gatunek Cenniki zagraniczne po bardzo wysokich cenach notują — z produkcyi wsi **Węgrzynowic**, od lat 20 w kraju w tym przedmiocie uznanej, sprzedaje się w Handlu pana ***J. Feik,*** przy ulicy Floryańskiej pod L. 330, korzec po 20 *złr.* — niżej ćwierci funt wagi wied. po 40 cent.

Także:

Nasiona najcelniejszych gatunków **Kapusty** głowiastej, jako to Greckiej cetnarowej — Cesarskiej (z wysokiemi głowami) — i Brunszwickiej (w niebieskie żyły) po 20 centów łut w. c. — Tudzież wszelkie Nasiona jarzynne.

W tym Handlu oprócz tego dostać można Nasion **Koniczyny czerwonej, białej** i nowego gatunku **Koniczyny żółtej** (medicago lupullina), zwyczajnych, po cenach targowych, a żółtej nasienie w łuskach po 20 złr. korzec.

Listy przyjmują się frankowane.— Ekspedycyę zaręcza się natychmiastową. — Wypłatę przyjmuje się za pobraniem pocztowem (Post-Nachnahme). (312-2-6)T

NASIENIA BURAKÓW
żółtych olbrzymich

nabyć można w *Zarządzie Ekonomicznym w Krzeszowicach.*— Cena 75 cent. za garniec. Opakowanie 5 cent. od każdego garnca.
(236--3)T

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego
jest do wydzierżawienia
od 1 Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (187-7-9)T

Polak z Ks. Poznańskiego, który na uniwers. Wrocławskim przez 5 półroczów słuchał filozofii i kilku młodzieńców przygotował prywatnie do wyższych klas gimnazyalnych, poszukuje w Galicyi posady **Nauczyciela** przy Zakładzie wychowawczym publ., lub miejsca stałego nauczyciela przygotowawczego. W matematyce i fizyce podejmuje się wykładu w wszystkich klasach gimn. w językach aż do Sekundy gimnazyów pruskic włącznie.— Zgłoszenia przyjmują się franco pod adresem: „P. K. Jaraczew, poste restante. (383-1-4)T

Poszukuje się Dzierżawy

w dobrej glebie do 200 morgów ornej ziemi lub i więcej — z inwentarzem lub bez inwentarza — przyrzekając w razie potrzeby złożyć dowód prawości i rzetelności.

Uprasza się o wiadomość z wyszczególnieniem bliższych warunków, franco, pod lit. **S. B.** boste restante Bochnia, lub w Krakowie w Handlu W. Jana Kosza przy ulicy Grodzkiej. (374-2-6)

PASTYLKI
UŁATWIAJACE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akadamii cesarskie medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym est przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (33-7-28)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chróścickiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

KANCELARYA
Rady Powiatowej Krakowskiej

znajduje się w lokalu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w domu Towarzystwa Naukowego, na II piętrze przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, i jest otwartą codziennie z wyjątkiem dni świątecznych

od godziny 9 do 12 z rana, a od 3 do 6 po południu.
(330-2-3)T

„Opiekun polskich dzieci“,

czasopismo dla młodzieży, wychodzi we Lwowie *rok drugi*, a wszystkie urzęda pocztowe przyjmują nań przedpłaty i każdego czasu. Prenumerata wynosi: *całorocznie 3 złr.* albo *półrocznie 1 złr. 50 kr.*—Tom I. z roku 1867 jest jeszcze zapasem; kosztuje (po odtrąceniu należytości za marki) 1 złr.

We Lwowie odbiera przedpłaty **„Ajencja Czasu“** ***A. J. Piątkowskiego***, przy Placu katedralnym.

Także można w tejże Ajencyi dostać,

„ALBUM Z DZIEJÓW POLSKI“

sześć fotografij większych rozmiarów, za cenę

tylko 4 złr.

Dochód z tej publikacyi jest przeznaczony na poratowanie podupadłego niezasłużenie obywatela. (261-3)T



Towarzystwo kolei
Warszawsko - Wiedeńskiéj.

Z polecenia Rady Zawiadowczej kolei żelaznej

Warszawsko - Wiedeńskiej,

zawiadamia się niniejszem interesowanych, iż z dwudziestu pięciu tysięcy teraz nowo emitowanemi być mających sztuk Akcyj tejże kolei, pozostawiono do powzięcia dla Akcyonaryuszów **sztuk 8.334.** — Każda po 100 rubli nominalnej wartości.

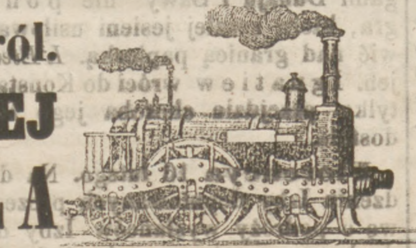
Na 12 sztuk dawnych uzyskać można 1 nową Akcyę, za zapłatą **rubli sr. 60 kop. 50** na każdą, a to przy złożeniu swych dawnych Akcyj na dwóch konsygnacyach numerycznie spisanych.

Termin do załatwienia tej czynności jest oznaczony

od 20go Lutego do 1go Marca r. b.

Bliższych objaśnień ustnie zasięgnąć można **w Krakowie** w Domu Bankowym

Antoniego Helcla.
(257-2-3)T



Ces. król. KOLEJ KAROLA LUDWIKA uprzywil. GALIC.

OBWIESZCZENIE.

Pobierane dotąd 20% ażyo przy należytościach taryfowych tak cywilnych jako też i wojskowych, **zniża się od dnia 20 Lutego r.b. na 15%.** aż do dalszego rozporządzenia.

Dotychczasowe wyjątki od tegoż ażya nie podlegają żadnej zmianie.

Wiedeń dnia 13 Lutego 1868. (335-1-3)T

200,000 złr. w. a.

jest do wygrania

tylko za 2 złr.—i 50 cnt.

za stępel, jako cenę za jedną

Promesę na jeden los 1864 r.

Ciągnienie już

2 Marca 1868 roku.

Biorącym 10 sztuk dodaje się jedną sztukę bezpłatnie.

Joh. C. Sothen,
w Wiedniu Graben 13.

Wiedeńska Loterya ubogich.

1 główna wygrana 1000 dukatów, 2 wygrane każda po 200 dukatów, 2 wygrane każda po 100 dukatów w złocie, 2 wygrane każda po 100 talarów związkowych, 2 wygrane każda po 100 złr. srebrem, losy kredytowe, wiele złotych i srebrnych przedmiotów razem

3.000 wygran w wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie dn. 25 Lutego 1868 podczas balu maskowego.

1 Los kosztuje tylko **50 cent.** w. a. Biorący 5 Losów otrzymają 1 Los bezpłatnie.

Joh. C. Sothen, Wiedeń, Graben, 13.

Promes i losów tych z temi ustępstwami nabyć także można **w Krakowie u Jana Bartla.** (332. 2-6).

J. D. Garettá w (Bukowie) Buckau,

uznane, doskonałe i najlepszych konstrukcyj,

(Lokomobile) Samoruchy, Młocarnie i Maszyny do drylowania,

do dowolnéj szerokości grządek, tudzież ze szczególniejszém urządzeniem, aby zarazem szeroko-rzutnie koniczynę siać można.

Haczyki końskie do drylowania, narzędzie do rozdzielania nawozu, Guana, Wapna, Mąki z kości itd. polecamy do wyboru w naszym składzie podług katalogu.

Reparacye wszelkiego rodzaju maszyn wykonywamy jak najtaniéj w naszych warsztatach.

„Shorten und Easton, Breslau, Tauenzienstrasse“
früher Mac Andrew et Co. (276-4)T

Szczególne skuteczności Anatherynowej Wody do ust

Dra J. G. Poppa w Wiedniu, wykazane przez Dr. Juliana Janel prak. lekarza. Przepisana na c. k. klinice w Wiedniu przez PP. Dr. Profesora Oppolzera Rek. Magnif., k. saskiego radzcy dworu, Dra Kletzińskiego, Dr. Brauts, Dr Hellera itd.

Służy głównie do czyszczenia zębów. Przez swe chemiczne własności roztwarza śluz pomiędzy zębami i na zębach.

Szczególnie zaleca się używanie jéj po jedzeniu, gdyż pozostałe między zębami cząsteczki mięsa przechodząc w zgniliznę, narażają substancyę zębów na zepsucie i wywołują cuchnięcie z ust.

Nawet i w takich wypadkach, gdzie już osad kamienny zaczyna się formować, używa jéj się z pomyślnym skutkiem, gdyż przeciwdziała ztwardnieniu. Jeżeli bowiem najmniejszy kawałeczek zęba odpadnie, zaraz w tym miejscu ząb zaczyna pruchnieć, w każdym razie ząb ten już przepadł i jeszcze zaraża zdrowe zęby.

Powraca zębom ich piękny naturalny kolor rozkładając chemicznie każdą obcą powłokę i spłukując takową.

Bardzo pożyteczną okazuje się w czystem utrzymaniu stucznych zębów. Utrzymuje takowe w ich pierwiastkowym kolorze połysku, zapobiega tworzeniu się osadu kamiennego i cuchnięciu z ust.

Nietylko osłabia ból zębów, który dziurawe i pruchniejące zęby sprowadzają lecz wstrzymuje dalsze rozszerzanie się bólu.

Również okazuje się skuteczną Anatherynowa woda do ust *przeciw gniciu dziąseł i jako pewny i niezawodny środek uśmierzający ból dziurawych zębów jakoteż reumatyczny ból zębów.*

Anatherynowa woda do ust uśmierza ból łatwo, niezawodnie, nie wywierając szkodliwych następstw, i to w jak najkrótszym czasie.

Nadewszystko szacowną jest Anatherynowa woda do ust, że *utrzymuje przyjemny zapach w oddychaniu jakoteż usuwa i oddala cuchnący oddech,* na co wystarcza codzienne parorazowe płukanie ust tą wodą.

Najbardziej zalecana w gębczastości dziąseł. Używając Anatherynowej wody według przepisu zaledwie w 4 tygodnie znika bladość chorych dziąseł, ustępując miejsca różowemu kolorowi.

Również trafnie działa Anatherynowa Woda do ust na chwiejność zębów, słabość, której najwięcej szkrofuliczni ulegają, jako też jeżeli w podeszłym wieku zdarza się niknienie dziąseł.

Pewnym środkiem jest Anatherynowa Woda do ust także, jeżeli dziąsła łatwo krwawią. Przyczyna tego leży w osłabieniu naczyń zębowych. W takim wypadku potrzebną jest nawet twarda szczoteczka, aby dziąsła za pomocą tarcia do nowej czynności pobudzić. (49-1-4)T

Do nabycia w Krakowie u PP.: *Wiktora Redyka,* aptekarza „pod Barankiem“ — *Góreckiego* — *J. Jahna* — *L. Feintucha* — *J. Bartla* — *Siedleckiego* aptek. — *Stockmara* aptek. — *Dra Sawiczewskiego* aptek.

Józef Albin Kunde

zegarmistrz przy placu Maryackim w domu dawniéj Gromadzińskich l. 342 we Lwowie

poleca Szanownéj Publiczności

swój nowo otworzony skład zegarków kieszonkowych genewskich,

wahadłowych i stołowych wiedeńskich i francuzkich, budzików i zegarków toaletowych w najlepszym doborze i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie naprawy i zamówienia wykonane będą z całą akuratnością.

Tak za sprzedane zegarki jak i za naprawę gwarantuje się na rok jeden. (319-1-3)T

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4%	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
4½%	„ 14	dto	dto
5%	„ 30	dto	dto

(39-9-)T

Z dniem powższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

wLów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Wschodni Bazar.
Ibrahim z Algieru,
Hotel Drezdeński, pierwsze piętro.

Tylko do końca tego miesiąca wielka sprzedaż przedmiotow wschodnich, jako to: **Burnusów** jedwabnych i **kaszemirowych Krawat cache-nez, Szali, Chustek z Tunisu i Maroko.** Są nadto **Kosztowności** maurytańskie, **Perły, Olejek różany konstantynopolitański. Fajki** tureckie, i t.p Ceny stałe i umiarkowane. (314-3)

„Zur QUELLE,“ Wien, Rothenthurmstrasse Nr 24, obok cukierni Krieglera,

codziennie nowe

Przedmioty balowe i redutowe, i tak:

Maski z papieru i płótna, pociągnięte woskiem	od 5 do —·40 c.
Maski z aksamitu i jedwabiu dto dto	„ 20 do —.50 „
Maski z aksamitu i jedwabiu wytworne	„ 60 do 1·80 „
Wachlarze drewniane gładkie i przerabiane	„ 30 do —·50 „
Wachlarze drewniane malowane w najnowsze bukiety	„ 60 do 3·— „
Wachlarze z papieru i materyi	„ 10 do 1·50 „
dto z jedwabiu	od złr. 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 12·— „
Najnowsze porządki tańców w kotylionie,	tuzin cent. 20, 30, 40, 60 do 1·20 „
dto tańców w kotylionie najwytworniejsze	od 1·50 do 4·— „

Najnowsze przedmioty w rzeczach ozdoby, rękojeści do bukietów, obrączki do włosów i rozmaite insze ubiory głowy ze stali, kwiatów, podobizn drogich kamieni, do prawdziwych nader podobnych, w setnym wyborze po bajecznie tanich cenach.

Szczególnie godne uwagi!

1 tuzin wybornych rękawiczek glancow. na 1, 2 i 3 guziczki, mężkich, od 8 do 12 złr.
1 dto dto dto dto dto damskich „ 6 do 11 „
1 para rękawiczek mężkich 80 cent. do 1·10 złr. — damskich od 75 cent. do 1 złr.

Zarazem ośmielam się zwrócić uwagę wysokiej szlachty i szanownej publiczności na mój wielki skład praktycznych przedmiotów do

Wypraw ślubnych,

o czem w innym poprzednim Cenniku ogłaszałem, który w N. 300 „Czasu“ jest do przejrzenia.

Zasługuje na szczególną uwagę

mój wielki Skład Porcelany, Serwisów do stołu, kawy i herbaty i do umywalni. Sztućce pakfonowe, z alpaki, z chińskiego srebra. Filiżanki blaszane, łyżki do jedzenia i do kawy i wszelkie do domowego użytku nieodzownie potrzebne artykuły, **po oryginalnych cenach fabrycznych.**

Odsprzedający otrzymają odpowiednią zniżkę.

Zamiejscowe zamówienia za zaliczką pocztową. Uprasza się tylko o dokładne podanie swej adresy przy dalszych poleceniach.

Mniej dbam o korzyść jak o to, aby sobie odbiorców zjednać i tychże zadowolnić. Upraszam przeto wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność o uwzględnienie mego ogłoszenia, które ze względów ekonomicznych rzadko się powtarza — i nadal zaszczycić mnie swemi poleceniami.

Uwaga! Powyżej wymienione przedmioty dla większej wygody szanownym odbiorcom bezpłatnie dopakowuje do mych artykułów. (159--4)

Zygmunt Ehrlich, „Zur Quelle“ in Wien.

W Karniowie pod Baranem

Ogier ciemno-szpakowaty

Jezupol  młody,

po „Jezupolu,“ ogierze pełnej krwi od „Bagdadownej,“ ze stada

ś. p. Wład. hr. Dzieduszyckiego,

stanowić będzie od 1go Marca 1868, po 25 złr. od klaczy i 2 złr. dla służby.
(372-2 3)T

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (26-7-)T



Mój gospodarski praktyczny wynalazek znajduje się u każdego amerykańskiego gospodarza i gospodyni.

Wyłącznie p. p. zaręczona i znaczkiem zabezpieczona

Maszyna do obierania ziemniaków i jabłek.

Lewą ręką wkładając, prawą ręką obracając, obiera się bardzo cienko 60 sztuk na minutę. (194-4-6)T

Cena wraz z opakowaniem 4 złr. 80 cnt.

Traugott Feitel
w Wiedniu, Kärntnerring 2.

Do wynajęcia w ulicy Krupniczej;

Cztery Pokoje, Kuchnia, każdego czasu.

W ulicy Rajskiej naprzeciw koszar:

pięć pokoi, kuchnia, Ogródek.

3 pokoje oddzielnie.

Sklep, Stancya, Ogródek

na Piwiarnią od Sgo Jana 1868 r. lub wcześniej.

Wiadomość w handlu **Wojczyńskiego.** (2117-3-)

Najlepsze

Wiedeńskie Czernidło na buty

bez **kwasu siarczanego**

wyrobu (38-9-52)

STEFANA FERNOLENDTA,

Fr. Fernolendta Siostrzeńca

w Wiedniu,

Schulerstrasse Nr. 21.

Świecie. Czernidło. W ... [ramka]

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder,* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie. (12-11-24)

Francuski płynny środek do farbowania włosów,

aby włosy wszelkiego rodzaju według upodobania czarno, ciemno lub blond trwale ufarbować w przeciągu najwięcéj 10 minut, którego działalność teraz już tak ogólnie jest znaną, że nawet wychwalania niepotrzebuje.

Przybory do tego t. j. 2 szczotki i 2 naczynia 50 cnt. — Flakon płynnego środka do farbowania włosów 2 złr. w. a.

Laskowa Pomada do wąsów i brody

posiadająca wszystkie wyborne przymioty powyższej pomady, służy do tego aby przyrost włosów na dłuższy czas zabezpieczyć, zaczem takowe przez wpływ pomady dostatecznie ufarbowane nie będą. Ta laskowa pomada może również służyć jako doskonały i niezrównany kosmetyk na wąsy. — Cena 60 cnt.

Główny Skład u ***J. Weissa w Wiedniu,*** aptekarza „zum Mohren“ Tuchlauben, i we wszystkich miastach prowincyonalnych austryackiej monarchii.

NB. Przy przesyłkach pocztą dolicza się osobno 20 cnt. w. a. na opakowanie. (64-12-15)



Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców, wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni.
(203-6-8)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*